Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PIĄTEK, 5 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 4

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Rozkrzyżowany trup mężczyzny przybity do podłogi

Potworny mord pod Bydgoszczą

Poznań, 4-go stycznia.

Potwornej zbrodni dokonał w nadleśnictwie Leszyce pod Bydgoszczą 29-letni robotnik Roman Wróblewski na osobie swego przyjaciela 45-letniego Wawrzyńca Musiała, pracującego również w wyżej wspomnianem nadleśnictwie.

Obaj robotnicy mieszkali razem. Udając się po spożytej kolacji na spoczynek, jak zwykle uklękli wspólnie do odmówienia modlitwy.

Wróblewski, zawsze spokojny i opanowany, żyjąc w najzupełniejszej zgodzie ze swym przyjacielem, zaczął okazywać podczas modlitwy pewne zdenerwowanie, przyczem zwrócił uwagę Musiałowi, że źle odmawia modlitwę, poczem nagle wstał i błyskawicznym ruchem uderzył Musiała młotkiem w głowę. Śmierć nastąpiła na miejscu, następnie wywlókł trupa na środek izby i rozłożywszy go na podłodze po rozkrzyżowaniu rąk i nóg usiłował ręce i nogi przybić do podłogi.

Zwabieni głośnym stukiem mieszkańcy weszli do pokoju, gdzie z trudem obezwładnili szaleńca, który jak się okazało, dostał ataku na tle religijnem.

Odstawiono go niezwłocznie do zakładu psychjatrycznego w Świeciu.



Miejsce katastrofy lotniczej w Belgji: Na linji komunikacji powietrznej Kolonja — Bruksela — Londyn zawadził samolot pasażerski o wieżycę stacji radjowej Ruysselede (w Belgji). Pod szczątkami płonącego samolotu znalazło śmierć: pilot i jego pomocnik oraz 8 pasażerów Anglików, jadących na święta Bożego Narodzenia.

Tragiczna wyprawa po węgiel

Konwojenci transportu węgla zastrzelili 3 osoby

Poznań, 4-go stycznia.

Coraz obfitsza jest kronika wypadków kradzieży węgla z pociągów. Aby temu zapobiec, pociągi w zagrożonych miejscach konwojowane są przez posterunkowych policji.

W tych dniach posterunkowy Stanisław Szczerkowski, konwojujący transport węgla na szlaku Chełmce — Piotrków Kujawski, zauważył kilku osobników, których ostrzegał przed kradzieżą, strzelając na postrach.

Ponieważ to nie skutkowało, oddał kilka strzałów, wskutek czego zabił dwie osoby, mianowicie Jana Tańskiego z Radziejewa i drugiego mężczyznę niestwierdzonego nazwiska.

Podobny wypadek zaszedł w Lesznie, gdzie stróż kolejowy Tomasz Ratajczak strzelił do 50-letniej Marjanny Kaczmarek, która kradła węgiel. Strzał okazał się celny, śmierć nastąpiła na miejscu.

W obu wypadkach dochodzenia prowadzi policja.

ZRUJNOWANY KUPIEC

groził zabiciem dyrektora kolei w Poznaniu

Poznań, 4-go stycznia.

Znany i ceniony ongiś kupiec poznański Antoni Cieślak, b. dzierżawca restauracji dworcowej w Poznaniu i b. właściciel kabaretu „Apollo" stanął przed Sądem Grodzkim za to, że odgrażał się zabiciem dyrektora okręgowej kolei w Poznaniu Rucińskiego, którego uważał za sprawcę swego nieszczęścia.

Cieślak, który nigdy nie skąpił grosza na różne cele społeczne, przedstawia dziś kompletną ruinę fizyczną i moralną.

Przed 6 laty dzierżawił restaurację dworca głównego, w które to przedsiębiorstwo włożył prawie 400 tys. złotych. Gdy kontrakt się skończył, dyrektor kolei w Poznaniu z niewiadomych przyczyn odmówił przedłużenia kontraktu. Przed kilku miesiącami wygrażał się Cieślak, że zastrzeli dyrektora Rucińskiego, za co został aresztowany.

Sąd Grodzki w Poznaniu uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Cieślaka na jeden miesiąc aresztu, zaliczając przebyty areszt w śledztwie.

Po wyroku Cieślak został natychmiast zwolniony.

Marsz powstańców na Pekin

Londyn, 4-go stycznia.

Z Szanghaju donoszą, że sytuacja pod Pekinem znacznie się zaostrzyła. Wojska powstańcze, dowodzone przez generała Ling-Wai-Tanga znajdują się u bram miasta. Zajęcie Pekinu spodziewane jest w ciągu najbliższych godzin, o ile Japończycy nie wystąpią przeciwko powstańcom. W Pekinie panuje panika.

Przeciwko wojskom powstańczym wystąpił generał Jen-Sin-Czang. Walki toczą się u granic prowincji Dżehol. Nad Pekinem przelatywał japoński samolot bombowy, który, po okrążeniu miasta odleciał w kierunku Mukdenu.

Nowa okropna katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 4-go stycznia.

W pobliżu Epinal wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 12 żołnierzy. Odnieśli oni lżej lub bardziej ciężkie obrażenia. Lokomotywa najechała na oddział żołnierzy. Powodem katastrofy była gęsta mgła. Ranni zostali przeniesieni do szpitala.

170 górników ginie w płonącej kopalni

Częste wybuchy gazów udaremniają wszelką pomoc

Praga, 4-go stycznia.

Nadzieja uratowania górników, zasypanych w kopalni „Nelson" jest minimalna. Akcja ratownicza jest ogromnie utrudniona, albowiem w większej części galerji podziemnych wybuchł pożar, wskutek czego wyloty galerji zamurowano, by zapobiec rozszerzeniu się ognia. 4-ch górników, którzy się uratowali wprost cudem, nie umie objaśnić przyczyny katastrofy. Dotychczas wydobyto 6 trupów, wśród których są zwłoki pewnej kobiety, która podczas wybuchu znajdowała się w pobliżu szybu. Wśród zasypanych górników, którzy nie dają żadnych znaków życia, znajduje się 122 ojców rodzin. Prezes rady ministrów oraz kilku członków rządu udali się na miejsce katastrofy.

Praga, 4-go stycznia.

Katastrofalny wybuch gazów podziemnych w kopalni „Nelson III" rozrasta się do rozmiaru największej katastrofy górniczej, jaka się wydarzyła w Czechosłowacji w ciągu ostatnich lat. Wszystkie urządzenia kopalniane na powierzchni zostały zniszczone. Wybuchy wewnątrz płonącego szybu rozszerzają się na sąsiednie szyby, które są między sobą połączone. Oba istniejące zjazdy do płonących szybów zostały całkowicie zasypane. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona, ponieważ trujące gazy stale uchodzą. Siła wybuchów podziemnych była tak wielka, że szyby wszystkich domów, znajdujących się w pobliżu, zostały rozbite. Nad terenem katastrofy widoczna była łuna, którą można obserwować w promieniu kilkunastu kilometrów. Liczba górników zamkniętych wewnątrz płonącego szybu, nie została ściśle ustalona, lecz przekracza 175 ludzi. Z wyjątkiem 3-ch zabitych i 4-ch ciężko rannych górników, których wydobyto na powierzchnię, kolumny ratownicze, dotychczas nie zdołały się zbliżyć do pozostałych w szybie 170 górników, których los uważać należy za przesądzony.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 stycznia nie otrzyma dalszych numerów

Wymiana aresztowanego mjr. Ludygi-Laskowskiego

może nastąpić dopiero po rozprawie sądowej

Według uzyskanych przez nas wiadomości lansowana na łamach prasy, sprawa ewentualnej wymiany aresztowanego w Bytomiu mjr. Ludygi-Laskowskiego na więzionych rzekomo w Polsce niemieckich urzędników policyjnych już z tej prostej przyczyny nie może być aktualną, że wymiana taka mogłaby jedynie nastąpić po ewentualnym wyroku skazującym, co dotychczas jeszcze, o ile chodzi o mjr. L., nie nastąpiło.

Władze niemieckie zresztą, jak nas informują, taksamo jak i władze polskie, podobnej propozycji co do wymiany nie wysunęły. Władze niemieckie obecnie jeszcze zajęte są opracowaniem aktu oskarżenia, to też do tej pory jeszcze niewiadomo, kiedy odbędzie się rozprawa sądowa przeciw mjr. L. Rozprawa ta odbędzie się najprawdopodobniej w Lipsku.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy z Warszawy, władze niemieckie udzieliły odpowiedzi na interwencję rządu polskiego w sprawie aresztowania majora Ludygi-Laskowskiego, odmawiając definitywnie uwolnienia aresztowanego, zapewniając jednakże, że śledztwo będzie przeprowadzone w pośpiesznem tempie.

Piątek 5 stycznia 1934	Dziś: Telesfora p. m. Jutro: Św. Trzech Króli Wschód słońca: g. 8 m. 11 Zachód: g. 16 m. — Długość dnia: g. 7 m. 49

Czeladź zaciąga 100 tysięcy zł. pożyczki

Sprawa b. komisarza Piwowara na posiedzeniu rady

W ub. środę w Czeladzi odbyło się posiedzenie rady przybocznej. Radni zjawili się w komplecie. Rada na wniosek kierownika zarządu uchwaliła zaciągnąć w P. B. K. pożyczkę 100 tys. zł. na spłatę starych zobowiązań.

B. ciekawym punktem obrad było sprawozdanie Kom. Rew., która stwierdziła, że b. komisarz nie stosował się zupełnie do wskazań Komisji i pobrał nieprawnie z kasy miejskiej w charakterze pożyczki 9.250 zł., w trzech ratach. Braki tej sumy gwarantowane są podobno wekslami (kto wystawił?) jednak radni wyrazili żywą obawę o odzyskanie tej sumy. Równocześnie uchwalono odebrać bezpłatny bilet tramwajowy b. kom. Piwowarowi, z którego dotychczas korzysta.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 5 stycznia 1934 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina, w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15.
Uiszczenie podatku obowiązuje.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.
„Prawie noc poślubna".
Teatr Bagatela — „Wiwat Nowy Rok".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Brat djabła". Promień: „Godzina z tobą". i „Miodowy miesiąc". Świt: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji". Apollo: „Dwanaście krzeseł". Sztuka: „Szalona noc". Uciecha: „Prokurator Alicja Horn". Atlantik: „Pepiska Reiholcowa". Słońce: „Romeo i Julcia". Adria: „Serce olbrzyma". Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki".

RADJO:

Sobota, 6 stycznia 1934 r.

Kraków. 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek kolend. 14.00 Feljeton leśny. 14.15 Koncert ork. ludowej. 15.00 Odczyt. 15.20 Recital fortepianowy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Płyty gramofonowe. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki". 17.15 Polska muzyka organowa. 17.45 Polskie pieśni. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.05 „Co słychać w świecie?" 20.00 Muzyka lekka. 21.10 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka. 22.15 Muzyka taneczna.

— SKRADLI FUTRO. Z przedpokoju mieszkania Jakóba Kistenbauma w Krakowie przy ul. Słonecznej 12, nieznany sprawca skradł damskie futro źrebcowe, wartości 800 zł.

— SALOMONOWI BUCHBINDEROWI, kuśnierzowi, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 3, skradziono lisią skórkę, wart. 70 zł.

— ŻEBRACY-ZŁODZIEJE. Józef Winiarski, zam. w Krakowie przy ul. Traugutta 7, zgłosił, że do mieszkania jego przyszło dwuch młodych żebraków, którzy, korzystając z nieuwagi domowników, skradli budzik, wart. 20 zł.

— ZATRZYMANO: Pauline Majewską, lat 43, za kradzież garderoby, wartości 350 zł. na szkodę Władysława Dorana, zam. w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej 58, oraz za kradzież bielizny, wart. 100 zł. z mieszkania Heleny Kalety, zam. w Krakowie przy ul. Długiej 32. Część skradzionych rzeczy od Majewskiej odebrano i zwrócono poszkodowanym.

— SKUTKI PICIA WÓDKI. Franciszek Gotrzał, lat 40, zam. w Krakowie, przy ulicy Ludwinowskiej 4, przechodząc ulicą Długosza w stanie silnie podchmielonym, upadł na bruk i doznał potłuczenia nosa i rozcięcia dolnej wargi. Po udzieleniu mu pomocy przez pogotowie rat., przewieziono Gotrzała do 5. komisarjatu do wytrzeźwienia.

— KTO ZGUBIŁ? Joachim Dringer, zam. w Krakowie przy ul. Podgórskiej 16, znalazł przy ul. Trynitarskiej worek żyta o wadze 100 kg. Worek z żytem zdeponowano na 4. komisarjacie przy ul. Grodzkiej 65.

Kongres urzędników państwowych w Rybniku

domaga się przyznania dodatku lokalnego

W tych dniach odbył się w Rybniku w sali restauracji „Polonja" Kongres urzędników państwowych, wojewódzkich, samorządowych i komunalnych, przy szczelnie wypełnionej sali.

Tematem obrad była sprawa dodatku lokalnego przyznanego nowym dekretem o uposażeniu, który, jak ogólnie wiadomo, mają otrzymać funkcjonarjusze, pełniący służbę w miastach: Katowice, Król. Huta, Bielsko, Biała, Cieszyn, Mysłowice i Tarnowskie Góry. Po ogólnem omówieniu i odpowiedniem wyświetleniu zagadnienia przyszłego uposażenia przez poszczególnych mówców, a w szczególności omawianego dodatku lokalnego, zebrani przyjęli rezolucję, w której domagają się przyznania na równi z wyżej podanemi miastami dodatku lokalnego. Obecni na kongresie pp. posłowie Sejmu Śląskiego przyobiecali poparcie żądań ze strony ich klubów na forum Sejmu Śląskiego. Mimo widocznego rozgoryczenia, kongres odbył się w zupełnym spokoju.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Trójka hultajska".
NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie".
g. 20 „Trójka hultajska" (dla Zw. Poczt.).
WTOREK: g. 19,30 „Łucja z Lammermooru" z Ada Sari.
ŚRODA: g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Grzech jednej nocy". Casino: „Testament Dra Mabuze". Colosseum: „Sherlok Holmes". Palace: „10 proc. dla mnie". Rialto: „Moje marzenie to ty". Union: „Pocałunek przed lustrem". Dębina: „Śpiewak z Montparnasu" i „Król stepu".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Yen" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „12 krzeseł". Miejskie: „Noc w Kairze".

BIAŁA. Miejskie: „Zdobyć cię muszę".

RADJO:

SOBOTA, 6 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 Sygnał czasu i kolenda. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek kolend. 14.00 Muzyka. 14.15 Koncert orkiestry ludowej. 15.20 Recital fortepianowy. 16.00 Dla dzieci p. t.: „Trzej Królowie". 16.30 Muzyka. 16.50 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.15 Polska muzyka organowa. 17.40 Polskie pieśni o charakterze ludowym. 18.00 Słuchowisko: „Zrzędność i przekora". 18.40 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej. 19.10 Koncert. 19.40 „Święta w Paryżu". 20.00 Muzyka lekka. 21.10 Wiadomości sportowe. 21.20 Koncert szopenowski w wyk. Józefa Śmidowicza. 22.00 W języku francuskim p. t.: „Polskość Wilna". 22.20 Muzyka taneczna. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— OSTROŻNIE PRZY KIELISZKU... W restauracji Emila Czyszczonia przy ulicy Raciborskiej w Rybniku skradł w dniu 3 bm. jakiś nieznany sprawca z kieszeni piekarza Fr. Dudzika z Gotartowic pow. Rybnik kwotę 140 złotych. O kradzież podejrzana jest pewna kobieta, bawiąca wówczas w lokalu. Natychmiastowa rewizja osobista nie dała jednak żadnego wyniku.

— NOWY NOTARJUSZ W TARN. GÓRACH W związku z reorganizacją notarjatów minister Sprawiedliwości zwolnił w Tarn. Górach notarjusza dr. Al. Raspa, a w miejsce jego zamianował w Tarn. Górach notarjuszem J. Wilusza z Tarn. Gór.

— AWANTURY MŁODONIEMCÓW. W związku z naszą notatką pod powyższym tytułem proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że wymienieni w niej Konrad Prudło i Konrad Gojny z Siemianowic, nie są członkami „Jungdeutsche Partei", natomiast należy do niej wymieniony w niej Strużyna.

— ODROCZENIE ZAMKNIĘCIA LECZNICY SPÓŁKI BRACKIEJ W SIEMIANOWICACH. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, lecznica Spółki Brackiej w Siemianowicach pozostanie nadal w ruchu aż do roku 1935. Jeżeli w przyszłości Sp. Br. będzie zamierzała zredukować którą z lecznic, wchodzić będą w rachubę szpitale w Rydułtowach, Mysłowicach, Knurowie, a na 4-tem miejscu dopiero Siemianowice.

— OSTATNIA SZYCHTA. Na kop. „Niemcy" w Świętochłowicach wydarzył się śmiertelny wypadek górniczy. Wskutek tąpnięcia węgla zasypany został nadgórnik Leopold Kucharczyk z Chropaczowa. Z pod gruzów wydobyto już tylko martwe ciało górnika. Ś. p. Kucharczyk pozostawił żonę, z którą dopiero przed kilku miesiącami zawarł związek małżeński.

Olbrzymia kradzież futer w Krakowie

Będzińska oszustka na „gościnnych występach"?

Dn. 7 października br. do sklepu z futrami w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 7, podczas gdy znajdowało się w sklepie kilku klientów, przybyli mężczyzna i kobieta, którzy zamierzali kupić futro. Ponieważ „klijentom" nie podobały się pokazane im futra, opuścili sklep.

Po ich odejściu właściciele zauważyli brak 8 skór wydrowych, wartości około 3.000 zł. Natychmiast zgłoszono o kradzieży policji, przyczem wśród przedstawionych im fotografji „szopenfeldziarzy", poszkodowani rozpoznali sprawczynię, a to, jak się okazało, niejaką Jadwigę Kowalikową z Hebdowskich, zam. w Będzinie na Kamionkach.

Na rozprawie sądowej w Krakowie Buchbinderowie stwierdzili pod przysięgą, iż w Kowalikowej rozpoznają ową kobietę, która w krytycznym czasie przybyła do ich sklepu. Oskarżona jednak do winy się nie przyznała, tłumacząc się, iż w tym czasie była chora, co stwierdzili świadkowie, wobec czego sąd ją uniewinnił.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

PIĄTEK: g. 20 „Występ chóru Dana".
SOBOTA: g. 16 d. 15 „Powtórzenie Rewji Sylwestrowej";
g. 20,15 „Białe fartuszki" (premjera).

— NA SATURNIE ULEGŁ wczoraj wypadkowi robotnik Jan Wikiera z Czeladzi, któremu wagon przygniótł palce.

— W DĄBROWIE unieruchomiono kop. Maksymiljan. 100 ludzi straciło pracę.

— P. ST. PIASKOWSKIEMU w Dąbrowie, Okrzei 15, skradziono lustro, p. Wiktorji Gębosz w Sosnowcu, Wschodnia 12, sublokator jej Czyżyk skradł garderobę. Z mieszkania Moszka Kaufmana w Sosnowcu, Biała 9, skradziono bieliznę.

Sensacyjny wynik obławy w Sosnowcu

W środę policja sosnowiecka, na skutek otrzymanych informacyj zarządziła obławę na peryferjach miasta, która dała wynik wręcz sensacyjny. W jednej ze znanych spelunk znaleziono bowiem b. liczne i dobrane towarzystwo, obradujące nad większą wyprawą złodziejską.

W zrealizowaniu planów przeszkodziła im policja, osadzając w więzieniu poszukiwanych przez sądy Gubara Majera i Lustberga Chaima, Morska z Warszawy, Jana Tomasza Konopskiego z Częstochowy, oraz Stanisława Pruszkowskiego z Ciechanowa.

Pruszkowski poszukiwany jest przez sądy w Łodzi, Kielcach i Jędrzejowie, a na Lustberga oczekuje kilka spraw kryminalnych w warszawskim sądzie okręgowym.

Echa zamachu bombowego w hotelu „pod Różą" w Krakowie

W związku z wybuchem bomby w hotelu „pod Różą" w Krakowie, przy ul. Florjańskiej, krążą po mieście najrozmaitsze plotki. Jak na miejscu ustalono, nabój, który był bardzo prymitywnie skonstruowany z prochu, zegarka kieszonkowego oraz baterji elektr., nie mógł wyrządzić poważnych szkód. „Bomba" znajdowała się w skórzanej teczce, która długi czas leżała pod drzwiami jednego z pokoi, przez nikogo nie zauważona.

Aresztowanie fałszerza książeczek P. K. O.

Dnia 3 bm. wieczorem przytrzymano w Urzędzie pocztowym w Katowicach Wilhelma Wojciechowskiego z Łodzi (ul. Abrahamowskiego 33) w czasie, gdy W. na podstawie sfałszowanej książeczki oszczędnościowej PKO, zamierzał podjąć 80 zł. Wojciechowskiego osadzono w aresztach policyjnych do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Strejk górników na „Florze" w Dąbrowie

W czwartek wybuchł jednodniowy strejk górników, na kop. „Marjusz" i „Jan" w Dąbrowie, należących do Tow. „Flora", którzy poszli za przykładem swych kolegów w Kazimierzu i Niemcach i w ten sposób zademonstrowali przeciwko nowej ustawie zcalenowej.

Strejkowało około 800 ludzi na obydwuch zmianach. Przebieg strejku zupełnie spokojny. Na kopalniach: „Kazimierz", „Jakób" i „Juljusz" strejk został zakończony i w czwartek robotnicy podjęli pracę normalnie.

Zamach dynamitowy na dom górnika w Rybnickiem

W nocy z 2 na 3 bm. około północy podrzucił jakiś nieznany sprawca pod okno górnika Aleksandra Czapli w Krzyszkowicach, pow. Rybnik nabój dynamitowy, który eksplodując, wyrządził poważną szkodę. Wszystkie szyby wyleciały z okien i jedynie przypadkowi zawdzięczać można, że nie było wypadku w ludziach. Pod oknem poszkodowanego znaleziono 2 kawałki lontu, 2 kapiszony, 2 zapałki wypalone i nabój wybuchowy bez opakowania fabrycznego, owinięty w zwykły papier. Wstępne dochodzenia wykazały, że przestępstwo zostało dokonane przez kogoś, pochodzącego z tej samej miejscowości. Najprawdopodobniej podłożem zamachu jest akt zemsty osobistej.

Połowa obywateli Król. Huty ciężarem... dla miasta

Katastrofalna sytuacja finansowa miasta

Jak szereg innych gmin miejskich i wiejskich na Górnym Śląsku, tak w pierwszym rządzie m. Król. Huta w ostatnim czasie przeżywa bardzo ostry kryzys finansowy wskutek nadmiernego obciążenia budżetu świadczeniami na rzecz ofiar bezrobocia. Liczba bezrobotnych w Król. Hucie wzrastała stale w zastraszający sposób. Łącznie z niezarejestrowanymi bezrobotnymi liczba ta wynosi ostatnio około 15.000, co wraz z rodzinami uczyni około 40 tysięcy osób (czyli połowę mieszkańców.

Nic dziwnego więc, że sytuacja finansowa miasta w związku z tem jest bardzo przykra, i że Magistrat m. Król. Huty stale walczy z trudnościami finansowemi przy uregulowaniu bieżących wydatków. Jak informują, starają się korporacje miejskie o wyszukanie dróg wyjścia z przykrego położenia, zmierzając m. in. do osiągnięcia moratorjum przy spłacaniu odsetek od pobranych poprzednio pożyczek, co umożliwiłoby miastu, przy równoczesnem spadku wpływów podatkowych wypełnienie przejętych zobowiązań.

Tajemniczy trup staruszki w stawie pod Dąbrową

Samobójstwo, czy straszny wypadek

W czwartek rano w stawie na kol. „Zielona", obok Huty Bankowej w Dąbrowie, jeden z przechodniów zauważył pływające w stawie zwłoki starszej już kobiety, liczącej około 70 lat. O spostrzeżeniu swem zawiadomił policję, która po przybyciu na miejsce, zwłoki wydobyła.

Jak widać z odzieży, jest to trup żebraczki, która popełniła samobójstwo, lub też uległa strasznemu wypadkowi.

Brak jakichkolwiek śladów, czy też dokumentów, uniemożliwia ustalenie tożsamości nieszczęśliwej.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do czasu zjechania komisji sądowo-lekarskiej.

Straszne zderzenie łyżwiarza z samochodem w Czeladzi

W ub. środę przy zbiegu ulic Zęgroda Górna i Noopogońska w Czeladzi, miał miejsce straszny wypadek.

Stroma w tem miejscu jezdnia, jest doskonałym terenem dla saneczkarzy i łyżwiarzy, to też w tym dniu 14-letni Leon Majka, jadąc z szaloną szybkością z góry na łyżwach, uderzył ze straszną siłą w przejeżdżający ulicą Nowopogońską samochód. Ciężko rannego chłopca, który wzbił sobie całą twarz, odniesiono do szpitala w Będzinie, w stanie nieprzytomnym.

Straszna śmierć dziecka w lesie

W lesie państwowym Widuchowa w Stopnickiem, gajowy odkrył straszną zbrodnię. W środku lasu pod drzewem znalazł on zmarznięte zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, o czem zawiamił policję.

Stwierdzono, iż matką dziecka jest służąca Zofja Tarka ze wsi Strzałkowa, która chcąc ukryć swą hańbę, popełniła potworną zbrodnię. Niemowlę zaniosła do lasu i porzuciła na śnieg, gdzie zmarzło.

Policjant wyłamał sobie ząb na palcu p. Miny

W noc Sylwestrową 2 funkcjonarjuszów policji z Ligoty wkroczyło do domu schadzek zwanego „jadalnią", Miny Kohlbrennerowej w Ligocie (ul. Hetmańska 5) w celu stwierdzenia istoty przestępstwa, albowiem K. nie posiadała zezwolenia na przedłużenie godziny policyjnej. W chwili tej znajdowali się u K. liczni goście, którym K. sprzedawała bez koncesji trunki alkoholowe. Kohlbrennerowa i matka jej, Agnieszka Drobczyk rzuciły się na policjantów, usiłując ich wyrzucić z lokalu. W czasie szamotania, Dr. włożyła rękę swą do ust st. post. Loski, przyczem policjant ugryzł jej palec, a sam utracił wskutek tego — ...jeden ząb. Ostatecznie jednak udało się policjantom zajście zlikwidować.

Okradła inwalidę i chciała go żywcem spalić

Jak donoszą z Siemianowic, po 48 godzinach udało się policji schwycić podejrzaną o kradzież pieniędzy na szkodę inwalidy Pogody Łucję Zielińską z Bytkowa, która też tej kradzieży dokonała. Przyznała się, że pieniądze schowała u swojego przyjaciela, u którego znaleziono 18 zł. oraz 90 mk. niem. Co do pozostałych skradzionych pieniędzy (100 dolarów i 380 zł.) złodziejka nie chce nic wyjawić. Zeznała ona tylko jeszcze tyle, że zamierzała po dokonaniu kradzieży zapalić łóżko w którem inwalida spał, lecz w ostatnim momencie odstąpiła od tego zamiaru. Ponieważ na dalsze pytania policji, Zielińska nie chciała udzielić wyjaśnień, odstawiono ją do aresztu policyjnego w Katowicach. (nb)

Pamiętaj o bezrobotnych

Sensacyjne rewizje i aresztowania wśród Niemców

członków nielegalnej organizacji w Wirku

Dn. 3 bm. przedpoł. w Wirku policja przeprowadziła szereg rewizyj domowych u kilku rodzin niemieckich, których synowie należą do organizacji „Pfadfinder-Freischar", rzekomo nielegalnie istniejącej.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj, policja przytrzymała około 10 młodych Niemców, m. in. 2 synów i córkę Elżbiety Powallowej, syna wdowy Henslowej oraz niejakiego Kurzeję.

Władze bezpieczeństwa w związku z temi rewizjami i aresztowaniami odmawiają udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Tegoż samego dnia zwolniono z aresztu najstarszego syna i córkę Powallowej, podczas gdy resztę przytrzymano nadal w aresztach.



Wejście kościoła św. Piotra w Rzymie poddane zostało gruntownej renowacji. Pomiędzy in. będą wyłożone nowemi płytami marmurowemi schody przed głównem wejściem do bazyliki.

Tajemniczy trup w areszcie gminnym w Strzemieszycach

Chorego człowieka zamknięto w areszcie, gdzie zmarł

Ze Strzemieszyc donoszą nam o okropnym wypadku, jaki tam miał miejsce w środę. Sołtys z Porąbki jadąc szosą z Dąbrowy do domu, pod Strzemieszycami w rowie znalazł nieprzytomnego mężczyznę w średnim wieku, który dawał słabe oznaki życia. Urzędnik chorego zabrał na sanki i przywiózł do gminy w Strzemieszycach, gdzie wezwany lekarz przywrócił chorego do przytomności. Nieszczęśliwy był strasznie wycieńczony, to też lekarz zalecił roztoczyć nad nim opiekę.

Miejscowa gmina poradziła sobie w ten sposób, że chorego umieszczono na noc w areszcie gminnym.

Rano, gdy dozorca zajrzał do celi, stwierdził z przerażeniem, że nieszczęśliwy w nocy zmarł.

Kto on jest i skąd pochodzi, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Wypadek ten b. źle świadczy o stosunkach gminnych Strzemieszyc i winien spowodować odpowiednią reakcję władz.

Rabusie w roli wywiadowców policyjnych

Jeszcze jeden napad bandycki w Rybnickiem

Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych weszło dwuch zamaskowanych i uzbrojonych w broń palną bandytów do mieszkania wdowy Antoniny Golcowej w Popielowie pow. Rybnik, którzy po oświadczeniu, iż są tajnymi wywiadowcami policji, poczęli przeszukiwać mieszkanie rzekomo za rzeczami pochodzącemi z przemytu. Syn Golcowej Józef domyślił się, że przybyli są najzwyklejszymi opryszkami i podczas przeszukiwania szafy sięgnął po tamże znajdujące się pieniądze w kwocie 50 złotych i włożył do swojej kieszeni. Jeden ze sprawców, widząc ten manewr, oświadczył: „Chowaj sobie co chcesz, pójdziesz i tak z nami na odwach." Golc zdołał jednak w pewnej chwili wymknąć się z mieszkania, co widząc sprawcy, zbiegli, nie zabierając nic z sobą. Jeden z bandytów był uzbrojony w browning kal. 7.65, drugi zaś w mniejszy kal 6.35. Dotychczas przeprowadzone dochodzenia nie dały żadnego wyniku, lecz zachodzi podejrzenie, że rozboju dokonali ci sami bandyci, którzy w dniu 27 grudnia ub. roku napadli na mieszkanie Franciszka Sobali w Mszanie pow. Rybnik, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Wagon „dyplomatyczny" okradziono na Śląsku

W związku z okradzeniem wagonu „dyplomatycznego", w którym, jak wiadomo, znajdowały się cenne przedmioty, przeznaczone z Paryża dla ambasad włoskiej, francuskiej i japońskiej w Warszawie, policja w toku energicznych dochodzeń znalazła część skradzionych przedmiotów w Piotrkowie. Znaleziono kilka jedwabnych portjer.

Stwierdzono, że wagon ten został okradziony w czasie postoju na Górnym Śląsku. Władze policyjne są już na tropie sprawców kradzieży. Ze względu na dalsze śledztwo, szczegółów ujawniać nie można.

Zbrodnia czy samobójstwo?

Policja lwowska otrzymała wiadomość telefoniczną, że ze stawu pod Wadowicami wydobyto zwłoki młodej dziewczyny, przy której znaleziono legitymację wystawioną na nazwisko Reginy Achtównej, zamieszkałej we Lwowie w Rynku L. 18.

Achtówna, farmaceutka z zawodu, córka ongiś bogatego jubilera, wyjechała wedle oświadczenia rodziny we wrześniu do Przemyśla, rzekomo celem objęcia posady w jednej z tamtejszych aptek.

W dwa miesiące po jej odjeździe ze Lwowa, rodzina zaniepokojona brakiem wiadomości, zawiadomiła o swych podejrzeniach policję. Wszelkie poszukiwania Achtówny były dotąd bezowocne.

Obecnie nadeszła wiadomość aż z Wadowic o zagadkowem znalezieniu jej w tamtejszym stawie. Dochodzenia policyjne toczą się. Zmierzają one przedewszystkiem do zidentyfikowania zwłok, a następnie do ustalenia rodzaju śmierci.

Kwestja, czy Achtówna popełniła samobójstwo czy też została zamordowana, a potem wrzucona do stawu, oraz jej przedśmiertne perypetje stanowią nierozwiązaną narazie zagadkę.

Zmiana ustawy o loterji państwowej

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła nowelę do ustawy o loterji. Jak wiadomo, dotychczasowa ustawa o loterji ustala 20 proc. potrąceń, przypadających z wygranych na rzecz skarbu państwa.

Utrzymywanie takiej normy stałej uniemożliwia dostosowywanie planów poszczególnych loteryj do zmieniających się konjunktur na rynku loteryjnym. Projektowana zmiana polega więc na wprowadzeniu przepisu, który upoważnia ministra skarbu do zatwierdzenia planów poszczególnych loteryj oraz sposobu i terminów ich rozgrywania oraz upoważnia ministra skarbu do określania wysokości opłaty monopolowej na rzecz skarbu państwa od tych loteryj.

Przeprowadzenie takiej zmiany jest konieczne dla umożliwienia monopolowi loterji prowadzenia racjonalnej polityki przy ustalaniu planów poszczególnych loteryj.

Samobójstwo policjanta z powodu ucieczki więźnia

Echa usiłowanego włamania do U. J. w Krakowie

W lipcu 1932 r. policja krakowska aresztowała i osadziła w więzieniu karno-śledczem, znanego przestępcę, Fryderyka Leniewicza, który miał na sumieniu kilka włamań i napadów rabunkowych na terenie Krakowa i okolic. Ponieważ Leniewicz w więzieniu zachorował, przeniesiono go do szpitala więziennego, skąd udało mu się zbiec po sznurze, zrobionym z trzech prześcieradeł szpitalnych.

Pilnujący go st. posterunkowy, Rajczyk, gdy zauważył ucieczkę więźnia, popełnił samobójstwo. Leniewicz przez długi czas ukrywał się i mimo energicznych poszukiwań, nie udało się go wyśledzić.

Dopiero 29 października br. zawiadomiono krakowski wydział śledczy, iż trzech podejrzanych osobników zakradło się na strych gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, skąd usiłują dostać się do pokoju, gdzie znajduje się Kasa Kwestury. Przybyłym na miejsce funkcjonarjuszom P. P. udało się ująć sprawców nieudałego włamania w osobach: Fryderyka Leniewicza, Władysława Twarowskiego i dezertera Stanisława Chojnackiego. Leniewicz przyznał się w śledztwie do usiłowanego włamania do kasy U. J., licząc na obfity łup. W kasie wówczas faktycznie znajdowało się dużo pieniędzy, książeczki P. K. O., oraz papiery wartościowe.

Leniewicz oraz Twarowski stanęli 4 bm. przed Sądem Okr. w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Leniewicza na 4 lata więzienia, Twarowskiego zaś uniewinnioo. Sprawę Chojnackiego wyłączono, gdyż stanie on przed sądem wojskowym.

Bestjalski napad rabunkowy w Orzeszu

Bandyci zastrzelili 21-letniego subjekta

W ub. czwartek dokonano w Orzeszu niezwykle zuchwałego mordu rabunkowego. Około godz. 8 weszło do sklepu wdowy Grysowej trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zamierzali zrabować w ciągu całego dnia zainkasowane pieniądze.

W sklepie znajdował się subjekt, 21-letni Stanisław Grys, krewny właścicielki sklepu. W pewnym momencie padł strzał, dany przez bandytów. Kula przebiła młodzieńcowi piersi na wylot. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Służące, sprzątające sklep, wszczęły na odgłos strzałów krzyk, wobec czego bandyci zbiegli, nic nie rabując. Zalarmowana policja wszczęła energiczne dochodzenia. (s)



342)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do pałacu hrabiny Waldenhofen przybyła staruszka Katarzyna, która zdradziła hrabinie tajemnicę. Mianowicie zamieniła ona swoje niemowlę z dzieckiem hrabiny. Tak więc córka hrabiny Marja była właściwie córką Katarzyny.

*

Wyobrażałam sobie, jak maleństwo pojedzie w wózku na spacer lub biegać będzie po ścieżkach parku pod okiem bony i gromady służby, posłusznej na skinienie. Widziałam, jak wyrastała na piękną, dostojną pannę, której każde życzenie, każdy nawet kaprys spełniano natychmiast, widziałam wreszcie, jak z pomiędzy wielu bogatych kawalerów, starających się o jej rękę, wybrała najlepszego i najpiękniejszego, wyszła za niego za mąż i została dziedziczką w wspaniałym pałacu.

To wszystko widziałam oczyma duszy, a potem pomyślałam znów o nędzy, jaka czekała moje własne dziecko. Wtedy zapewne djabeł podsunął mi myśl zdradziecką.

— Dlaczego nie miałabyś, — szeptał mi djabeł, — zapewnić swojemu dziecku świetny los, o jakim właśnie myślałaś? Od ciebie jedynie zależy, czy je wydasz na pastwę nędzy, lub czy je uczynisz szczęśliwem! Sama Opatrzność składa w tej chwili w twoje ręce los twojego dziecka. Lekarz i akuszerka odeszli, pan hrabia widział dziecko tylko minutę, a pani hrabina nie mogła dobrze spamiętać rysów swego dziecka, bo podczas tych kilku chwil, w których je piastowała, w pokoju było ciemno. Nikt nie domyśli się nigdy, co się stanie i nikt nie będzie mógł cię zdradzić. Serce zaś twoje rozpierać będzie radość, gdy zobaczysz, jak twoje dziecko otoczy zbytek pałacu. Od ciebie więc zależy, czy córka twoja będzie hrabianką i przyszłą hrabiną!

Do tego momentu przysłuchiwała się hrabina Agnieszka opowiadaniu Katarzyny w milczeniu, choć wielce rozdrażniona.

Naraz skoczyła. Lica jej były trupio blade.

— Jakto... więc rzeczywiście?...

Katarzyna skinęła głową.

— Popełniłam tę zbrodnię. Po nakarmieniu oba niemowlęta usnęły. Potem dziecko moje zaniosłam do kołyski hrabiowskiej, twoje zaś, pani hrabino włożyłam do kosza, stojącego w kącie pokoju, gdzie było posłanie dla dziecka mojego.

Hrabina Agnieszka załamywała ręce.

Katarzyna utkwiła przed siebie wzrok ponury. Przy końcu mówiła ona krótko, z przestankami. Znać było po niej, że miała siły wyczerpane. Tylko hrabina Agnieszka nie zauważyła tego, bo była bardzo rozdrażniona.

— Dalej! dalej! — nalegała.

Katarzyna zaczerpnęła powietrza. Zdawało się, jakoby przemocą zbierała poplątane myśli.

— Nie zawiodłam się też w mojem oczekiwaniu, — wykrztusiła. — Nikt nie zauważył zamiany, jakiej dokonałam. Oba dziewczęta rozwijały się i rosły. Czasami bolało mnie serce, gdy stojąc przy sztachetach i zaglądając przez nie, usłyszałam płacz mojego dziecka, które wożono po parku, lub gdy zaczęła stawiać pierwsze kroki. Brała mnie wtedy często ochota pobiec do dziecka i uściskać je serdecznie. Miałam wtedy, jak zawsze, co dzień przystęp do pałacu, zdarzało się więc często, że dziecko moje pieściłam i całowałam.

— Ach, — wtrąciła hrabina, — teraz rozumiem, dlaczego okazywałaś zawsze tyle serca dla Marji.

Katarzyna skinęła głową.

— Był to głos natury, którego w sobie stłumić nie można. Czasami doznawałam także uczucia żalu. Myślałam wtedy o wielkiej krzywdzie, jaką wyrządziłam rzeczywistej hrabiance. Nie miała ona dobrych czasów. Mój mąż znęcał się nademną coraz więcej. Nienawidził też dziecko, bo wkrótce zrobił spostrzeżenie, że dziecko nie było ani do niego ani do mnie podobne. Posądzał mnie więc z początku nieśmiało, lecz później coraz otwarciej, że dopuściłam się wiarołomstwa, którego owocem było dziecko. Lękałam się z dnia na dzień coraz więcej. Bo mojemu mężowi mogło także podpaść, że hrabianka Marja mało była podobną do pani hrabiny i do pana hrabiego. Wtedy zdarzył się wypadek, który mi na zawsze pozostanie w pamięci i który, choć był dla mnie wielkiem nieszczęściem, wydawał mi się wtedy prawie dobrodziejstwem. Mąż mój, człowiek surowy i gwałtowny, pewnego razu w pijanym stanie zelżył rządcę, a gdy na to nadszedł pan hrabia, wygrażał się nawet jemu. Za to nazajutrz, gdy znowu wytrzeźwiał, wydalono go natychmiast ze służby. Pani hrabina wstawiła się wtedy u pana hrabiego, lecz mąż mój nie chciał w żaden sposób przeprosić pana rządcy, a ja oświadczyłam, że będąc wierną mężowi, nie opuszczę go i razem z nim puszczę się w świat daleki.

Ach, to było kłamstwem z mej strony. Chętnie byłabym się męża pozbyła i pozostała w pałacu, lecz nieczyste sumienie pędziło mnie w świat. Było to krótko przed śmiercią wielmożnego pana hrabiego, gdy z moim mężem i rzeczywistą małą hrabianką wyszłam ze wsi i z okolicy. Wędrowaliśmy z miejsca na miejsce, a wkońcu...

Już od dłuższej chwili Katarzyna z wielkim trudem chwytała powietrze. Naraz ani słówka nie zdołała wykrztusić. Lica jej pokryły się śmiertelną bladością. Na czoło wystąpił pot kroplisty.

Hrabina Agnieszka pobiegła do niej.

— Katarzyno, na Boga, cóż ci się stało? Opamiętaj się! Powiedz mi przynajmniej, co się stało z moim dzieckiem?

Lecz za późno. Jeszcze Katarzyna poruszała wargami, lecz głosu wydobyć nie mogła. Głowa jej zwisła z cicha i zamknęła oczy.

Hrabina Agnieszka nieledwie oszalała z rozpaczy. Polewała twarz Katarzyny wodą i nacierała jej skronie eterem. Lecz wszystkie zabiegi były daremne. Usta Katarzyny pozostały nieme, a ciało zesztywniało.

Czy umarła?...



Leoś sam nadymał się, jak paw.

CLXIX.
ZWODZICIEL BEZ SUMIENIA

W mieszkaniu Klettenbergów panował ruch uroczysty. Okna były rzęsiście oświetlone. Bez ustanku zajeżdżały przed dom dorożki i powozy, z których wysiadali świątecznie ubrani panowie i panie. Była to uroczystość niezwykła.

Już przed kilku dniami obchodzono uroczyście oficjalne zaręczyny Klotyldy Halerówny z Leonem Klettenbergiem w domu narzeczonej.

Taka sama, lecz jeszcze wspanialsza uroczystość miała się odbyć na cześć narzeczonych w domu generała. Rodzice Leosia chcieli się zrewanżować i postanowili zaprosić znajomych i przyjaciół na ucztę z powodu zaręczyn swego syna. Tłuściutka pani generałowa miała dużo do czynienia.

Główny ciężar zajęć gospodarskich spoczywał na barkach Klementyny, której pani Klettenberg ufała pod każdym względem. Pani Klettenberg bezustannie zaręczała wobec wszystkich gości, szczególnie wobec płci pięknej, że Stefanja była wzorem doskonałości. Takiej służącej nie było jeszcze nigdy na świecie. Lecz i bez tych pochwał zalety Klementyny znane były wszystkim oddawna. Wszystkie osoby, biorące udział w przedstawieniu amatorskiem nie mogły się dosyć nachwalić talentu, z jakim Stefanja wywiązała się ze swego trudnego zadania. Wskutek udziału Klementyny przy teatrze, wywiązał się pewien rodzaj towarzyskiego uprawnienia między Klementyną a gośćmi. Ponieważ pani, która miała odegrać rolę pokojówki, ostatecznie udziału odmówiła, musiała Klementyna na wyraźne żądanie oświadczyć swą gotowość, że rolę swą zatrzyma i że wystąpi na przedstawieniu na cel dobroczynny.

Chociaż wobec rzekomej służącej zachowywano się wciąż jeszcze z pewną rezerwą, nie traktowano jej jednak z tą zimną pogardą, na jaką pozwala sobie wobec służby wielu bogatych ludzi, pomimo wykształcenia, do jakiego sobie roszczą pretensję. Ten i ów przyjaźnie witał się z nią skinieniem głowy. Raz po raz nawet usłyszała Klementyna uprzejme słówko, gdy na życzenie generałowej zjawiła się w salonie, aby dozorować usługę, która spoczywała w rękach lokaja i pomocników. Zdawało się wszystkim, że okazywana grzeczność przynosi Klementynie wielki zaszczyt.

Wyobrazić sobie jednak możemy, że ten zaszczyt był w rzeczywistości dla Klementyny dosyć obojętnym, bo choć była służącą, czuła swą godność księżniczki. Może cieszyła się z okazywanej grzeczności tylko dlatego, że widziała w niej dowód życzliwości.

Szczególnych względów doznawała Klementyna ze strony narzeczonej, która dla niej nadzwyczaj była uprzejmą.

Klotyldzie Halerównie było bardzo do twarzy w białej sukience. Klementynie serce ściskało się na myśl, że to miłe i młodziutkie stworzenie miało zostać żoną człowieka, który tego wcale nie był godzien.

Lecz przeszkodzić temu nie mogła. Będąc biedną służącą, nie miała możności powstrzymać Klotyldę od małżeństwa z Leosiem.

Leoś sam nadymał się dziś, jak paw. Wykręcił wąsy jeszcze wyżej, jak zwykle i był pewnym, że w błyszczącym mundurze i z przedzieloną na dwie połowy wypomadowaną głową jest bóstwem piękności.

Podczas uczty stary generał, który również promieniał z radości, uderzył kieliszkiem o stół, powitał swych gości, w barwnych i żywych wyrazach dał wyraz swojemu szczęściu z powodu zaręczyn syna i wkońcu wzniósł toast za zdrowie rodziny narzeczonej.

Potem wstał ojciec narzeczonej i podziękował za wzniesione zdrowie, pijąc równocześnie na pomyślność rodziny Klettenbergów.

Potem szła mówka jedna po drugiej. Większa ich część dotyczyła pary narzeczonych. Wygłoszono też mnóstwo dowcipnych toastów, odnoszących się bądź to do dam, bądź to do przedstawienia amatorskiego, które, jak twierdzono, połączyło serca kochanków.

Była to piękna uroczystość. Wino rozwiązało języki, a humor mieli wszyscy wesoły i trzyskający dowcipem. Szczególnie radował się narzeczony. Pił bardzo wiele i duszkiem. Ciemny rumieniec na bladej zwykle jego twarzy, wzrok mętny, niepewny, gadatliwość i głośny, nieprzyjemny śmiech, którym często wybuchał, wskazywał na to, że wypił już za wiele.

Generałowa spoglądała na niego raz po raz z niepokojem. Znała ona swego syna i wiedziała dobrze, że w takim stanie mógł łatwo popełnić jaką niedorzeczność.

Dla Klementyny młody oficer nigdy jeszcze nie był tak wstrętnym, jak dzisiaj. Szczególniej obrzydzenie wzbudzały w niej spojrzenia, któremi obdarzał ją Leoś, ilekroć mu się zdawało, że nikt na to nie zważa. Były to błyski zmysłowej pożądliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strejk protestacyjny robotników łódzkich

przeciwko przedłużaniu czasu pracy

W lokalu okręgowej komisji Związków Zawodowych odbyło się posiedzenie członków komisji międzyzwiązkowej w sprawie proklamowania strejku protestacyjnego. Zebrani wypowiadali się przeciw przedłużeniu czasu pracy w tygodniu, przeciw ustawie scaleniowej.

Po dyskusji uchwalono rezolucje, w której postanowiono proklamować na 10 stycznia br. jednodniowy strejk protestacyjny przeciwko przedłużaniu czasu pracy, pogorszeniu czasu urlopów robotniczych oraz ustawie scaleniowej. Równocześnie zebrani domagają się wprowadzenia w najbliższym czasie ustawy przewidującej 40-godzinny tydzień pracy dla robotników fizycznych.

Niezależnie od proklamowania strejku protestacyjnego na 10 bm. zebrani postanowili wszystkiemi rozporządzalnemi środkami wprowadzić bezwzględny opór przeciwko przedłużaniu czasu pracy i zmniejszeniu wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, a nadto postanowiono żądać zawarcia nowej umowy zbiorowej zabezpieczającej te żądania. Pozatem postanowiono na terenie poszczególnych zw. zawodowych zwołać zebranie zarządu oraz przyłączyć się do strejku protestacyjnego włókniarzy na terenie całego okręgu przemysłowego.

Samolot runął na dach stodoły

Straszna katastrofa lotnicza pod Inowrocławiem

Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się w środę o godzinie 11-tej przed południem w pobliżu Inowrocławia, na terytorium majętności Otłnowo.

Jednoosobowy samolot myśliwski 4 p. lotniczego w Toruniu uległ defektowi i runął na dach stodoły, przebijając go i wpadając do wnętrza.

Pilotujący aparat kpt. pil. Łukasiewicz doznał tak ciężkich okaleczeń głowy, oraz kontuzji całego ciała, że zmarł na miejscu. Śmierć jego stwierdził przybyły na miejsce wypadku dyrektor szpitala powiatowego w Inowrocławiu dr. Zborowski.

Aparat jest kompletnie strzaskany. — Ciało Łukasiewicza do tego stopnia było zmasakrowane, że dobry jego znajomy dr. Zborowski nie mógł go rozpoznać. Zwłoki zidentyfikowano na podstawie dokumentów.

Natychmiast zawiadomiono telefonicznie o wypadku 4 p. lotniczy w Toruniu w celu nadesłania drużyny ratowniczej.

Skandaliczna afera oszukańcza

w magistracie lwowskim

Ze Lwowa donoszą:

Magistrat lwowski jest jakby Eldorado rozmaitych afer. Obecnie pisma lwowskie notują nową aferę, w którą jest wmieszany dyrektor magistratu lwowskiego Michał Mazurkiewicz, który jako ulubieniec prezydenta Drojanowskiego, w bardzo szybkiem tempie awansował na dyrektora. Oprócz niego w aferę wmieszany jest lekarz magistracki, dr. Doliński.

Zmarła przed 10 laty właścicielka dóbr Zofja Jabłonowska ustanowiła fundację dobroczynną, która miała zająć się stworzeniem zakładu wychowawczego dla podrzutków. Na rzecz fundacji zapisała p. Jabłonowska folwark „Cetnerówka" oraz 3-piętrowy hotel „Austria" we Lwowie. Kuratorem przyszłej fundacji został dr. Doliński a sekretarzem dyrektor magistratu Michał Mazurkiewicz, który mimo że jest doskonale płatny i materjalnie sytuowany, za te, prawie honorowe, czynności pobierał z fundacji 400 złotych miesięcznie.

Do prokuratury wpłynęły ostatnio doniesienia, że dyrektor Mazurkiewicz popełnił nieprawidłowości i nadużycia, likwidując hotel i sprzedając duże i wartościowe urządzenia podobno po niezwykle niskiej cenie. Nadużycia miały się zdarzyć również przy wynajmie mieszkań w budynku pohotelowym.

Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, dr. Lindert i przypuszczać należy, że dostojnik magistracki Mazurkiewicz zostanie usunięty. Sprawa nabiera pikantnego posmaku, ponieważ Mazurkiewicz w ostatnich czasach wybudował sobie luksusową willę na t.

Przedłużenie czasu pracy

woźnicom, służbie szpitalnej i pracownikom tramwajowym

W „Dzienniku Ustaw" nr. 103 ukazały się trzy rozporządzenia ministra Opieki Społecznej, przedłużające czas pracy woźniców, kierowców, pielęgniarzy i służby szpitalnej oraz tramwajarzy.

Woźnicom ciężarowych pojazdów konnych, stajennym, kierowcom samochodów ciężarowych, autobusów oraz konduktorom autobusów, a także osobom zajętym przy bagażu oraz ładowaniu i ekspedycji towaru, przedłużono czas pracy do 10 godzin na dobę, oraz 624 godzin w okresie 13 tygodni.

Czas pracy pielęgniarzy w zakładach leczniczych i służby oddziałowej, obsługujących chorych i opiekującej się niemi, został przedłużony do 10 godzin na dobę i 60 godzin na tydzień.

Dla pracowników ruchu tramwajów miejskich, podmiejskich i międzymiastowych ustalono normę godzin pracy w okresie czterotygodniowym na 192 godziny, czyli przeciętnie 48 godzin na tydzień, przyczem czas pracy poszczególnego pracownika w poszczególne dni tego okresu w żadnym wypadku nie może przekraczać 10 i pół godzin na dobę. Normy te obowiązują od 1 stycznia br.

Min. Benesz kandydatem na prezydenta republiki

Z Pragi donoszą:

Organ słowackiej partji ludowej księdza Hlinki, wychodzący w Bratisławie „Slovak", donosi, że w razie gdyby prezydent Masaryk nie przyjął ponownego wyboru, możliwą jest kandydatura dr. Benesza, jednak pod warunkiem, że agrarjusze czescy zachowają prezesurę ministrów dla swej partji, a obecny poseł czechosłowacki w Paryżu Osusky zostanie ministrem spraw zagranicznych. Jak wiadomo, wybory prezydenta odbędą się w maju.

P. Witos osiada na roli w Czechosłowacji

Przebywający w Czechosłowacji b. premjer Witos zamierza, jak donosi jedno z pism czwartkowych zakupić na Śląsku Czeskim w pobliżu granicy polskiej drobne gospodarstwo rolne, aby osiąść na roli. P. Witos zwrócił się już oficjalnie do władz policyjnych czechosłowackich o pozwolenie na pobyt w Czechosłowacji i na zakupno 10-hektarowego gospodarstwa.

Szturm tłumu na więzienie w Ploesti

Do więzienia w Ploesti, gdzie znajdują się sprawcy zamachu na premjera Ducę, wzburzony tłum usiłował przypuścić szturm, celem zawładnięcia zamachowcami i dokonania nad nimi samosądu. Policja z wielkim trudem zdołała, po nadejściu posiłków, odeprzeć tłum i przywrócić porządek.

Pogłoski o amnestji

Pojawiły się znowu pogłoski o możliwości wniesienia do Sejmu projektu ustawy o amnestji, która podobno jest już opracowana przez ministra sprawiedliwości. Projekt ten jednak według tychże pogłosek napotyka na sprzeciwy pewnych kół sanacyjnych, które twierdzą, że i tak zadużo już było w Polsce amnestyj.

Kelnerzy i podatek dochodowy

Donoszą z Warszawy:

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę mającą znaczenie dla kelnerów.

Urząd skarbowy wymierzył kelnerowi J. Dreslerowi podatek dochodowy od procentów pobieranych od rachunków restauracyjnych. Kelner od tego orzeczenia odwołał się do min. skarbu dowodząc, że zarobek od rachunków stanowi napiwek i nie powinien podlegać podatkowi dochodowemu. Ministerstwo skarbu jednak decyzję władz skarbowych zatwierdziło, a Najw. Tryb. Adm. z kolei skargę kelnera oddalił, orzekając, że jest to zarobek, od którego trzeba płacić podatek dochodowy.

Gdańscy hitlerowcy teroryzują Polaków

Z Warszawy donoszą o nowym wypadku stosowania teroru przez hitlerowców wobec Polaków. Mianowicie u mieszkającego we Wrzeszczu obywatela polskiego szewca Stanisława Miszczaka zgłosił się pewien hitlerowiec, starając się skłonić Miszczaka do wstąpienia do narodowych socjalistów, grożąc mu odebraniem karty rzemieślniczej. W krótkim czasie po rozmowie ze strony Miszczaka rzeczywiście odebrano mu wspomnianą kartę, zmuszając Miszczaka jednocześnie do wyprowadzenia się z mieszkania. Miszczak przeniósł się wówczas do budynku polskiego etapu emigracyjnego w Nowym Porcie, pracując tam wyłącznie dla klijenteli polskiej. Ob...ie u Miszczaka zjawił się policjant, który go aresztował i skonfiskował mu narzędzia.

Nadużycia w 13 pp.

Z Warszawy donoszą:

Z nakazu władz śledczych wojskowych osadzony został w areszcie kpt. Kowalski z 13 pułku piechoty, który jako komendant przysposobienia wojskowego w Pułtusku popełnił nadużycia, sporządzając fikcyjne obliczenia djet i t. p. Nadto przebywa już w areszcie w związku z tą samą sprawą chorąży tego pułku Chinc.

7 Ubezpieczalni Krajowych

Z Paryża donoszą:

W związku z wejściem w życie ustawy scaleniowej powołano do życia pierwszych 7 ubezpieczalni krajowych, które mają przejąć dotychczasową działalność Kas chorych. Ubezpieczalnie takie utworzono: w Piotrkowie, w Tomaszowie Mazowieckim, w Kutnie, w Brzeżanach, w Jarosławiu, w Tarnobrzegu i Dubnie.

TU WYCIĄĆ!

Humor

RÓŻNICA.

Pan Mieszko Klopman poszedł poraz pierwszy na wizytę, gdzie miał poznać pannę Izydorę, którą mu swat polecił na żonę.

Nazajutrz pan Mieszko spotyka swata i powiada doń z pretensją:

— No wie pan! Taką żonę! Przecież ona ma krzywe usta!

— Myli się pan — odpowiada swat; — usta, to ona ma proste, tylko nos nie jest u niej pośrodku!..

PRZYCZYNA

Dyonizy Siutas wraca pijany z knajpy o jedenastej wieczór. Po drodze spotyka go nie mniej wstawiony przyjaciel.

— Dyzio! Tak wcześnie wracasz do domu?

— Tak — bo... wp.. widzisz, mam znacznie dalej do domu..

— A bo co? Przeprowadziłeś się?

— Nie! Tylko magistrat ulicę rozszerzył!

RACJA.

— Bolek, nie trzeba jeść palcami. Jak ty myślisz, poco Pan Bóg dał nam widelce?

— Tak... ale dał nam także palce!

— 296 —

Jest to wogóle wielka uprzejmość z twej strony, że mnie zaprosiłaś do siebie, chociaż masz być, czy też już jesteś wielką artystką.

Ty jesteś panną di Rigano — ja zaś pozostałem zwyczajnym ślusarzem, jakim byłem niegdyś.

Westchnął lekko.

Lila poczerwieniała.

— Nie jestem wcale sławną artystką, drogi Piotrze i nie chcę nią być — rzekła i czuła, jak jej przy tych słowach serce silnie bije. — Dotychczas grywałam tylko mniejsze role i zarabiałam tyle, że z mej gaży mogę się porządnie ubrać i wyżyć.

Zawód mój nie daje mi jednak zadowolenia. Jeśli mam być szczerą, to mam już po uszy teatru i często pragnę zostać znów tą Klarą Ropską, z którą chodziłeś w niedziele na dalekie spacery.

Piotr nie wierzył własnym uszom.

— Czy takie jest naprawdę twoje zdanie, Klaro, czy też mówisz to dlatego, żeby mi zrobić przyjemność? — zapytał, napół z niedowierzaniem, napół z radością.

Lila spojrzała na niego poważnie.

— Czy w to wątpisz, Piotrze?

Człowiek nie potrafi się tak doszczętu zmienić. Czy nie powiedziałam ci jeszcze przed południem, że chociaż noszę piękniejsze i lepsze suknie pozostałam tą samą Klarą Ropską?

Jeżeli ktoś, tak jak ja, z własnego doświadczenia wie, jak bezwartościowym jest wszelki zbytek i błyszczące pozory, ten potrafi należycie ocenić spokój i wdzięk prostego, spokojnego życia.

— 293 —

Doznawał dziwnych uczuć; przedewszystkiem jednak zdał sobie sprawę z tego, jak bardzo była dla niego zawsze sympatyczna i jak jeszcze dzisiaj ją kochał.

Mimo to ogarnął go lekki smutek, gdy wreszcie z westchnieniem wybrał się w powrotną drogę.

On pozostał takim, jakim był dawniej. Ona jednak zmieniła się.

Przez całe lata marzył o tem, żeby zdobyć jakieś stanowisko i na nowo starać się o rękę Klary.

Czemże był jednak obecnie? Biednym rękodzielnikiem, który nie śmiał podnieść oczu na wielką artystkę, którą bez wątpienia otaczali najbogatsi wielbiciele i która mogła wybierać między najelegantszymi kawalerami!

Ach, nie wiedział czem była Lila w rzeczywistości!

Przypuszczał on, że traktowała go tak uprzejmie po części z litości, po części przez pamięć na dawne czasy.

Tak jednak nie było.

Sercem Lili owładnęły dziwne uczucia. Prawie, że zapomniała o swych wizytach u dyrektorów szkół dramatycznych.

Spotkanie z Piotrem wzbudziło w niej inne, zupełnie nowe wrażenia.

Nie była ona wcale dumną. Raczej wstydziła się tych pięknych sukni, w których ją widział Piotr Sarocki.

Bo zbytek ten nie przynosi jej wcale zaszczytu.

Uczucia jej dla przyjaciela młodości dalekiemi były oczywiście od tej namiętnej miłości, którą

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do samorządów, zalecając obniżenie płac personelu technicznego, zajętego przy robotach publicznych a to w stosunku odpowiadającym ogólnemu potanieniu materjałów robotniczych i robocizny.

— W Dzienniku Ustaw pojawiło się rozporządzenie o dodatkach funkcyjnych funkcjonarjuszy państwowych.

— Na mocy decyzji ministra oświaty utworzone zostaną na Uniwersytecie Warszawskim dwie katedry ukraińskie a mianowicie filologji i historji ukraińskiej. Na wykładowców powołani zostali profesor Korduba i Smal-Stocki.

— W czwartek przybyli do Warszawy niemieccy eksperci z dr. Goldmanem na czele, których przyjazd stoi w związku ze zbliżającemi się do zakończenia pertraktacjami w sprawie nowej umowy gospodarczej. Zakończenie pertraktacyj spodziewane jest w połowie bm.

— W szeregach komunistycznej partji przeprowadzono daleko idącą czystkę, w wyniku której wykluczono z partji 760 tys. członków. Partja liczy ogółem 3 milj. członków.

— Według zarządzenia rządowego, zaniechano wyborów delegatów do austrjackich Izb Pracy. Socjalistom zaproponowano jedną trzecią mandatów, czego oni nie przyjęli. Rząd zamianował komisję zarządzającą, składającą się z chrześcijańsko-społecznych, Heimwehrowców i niemiecko-narodowych.

— „Daily Herald“ donosi, że syn Gandhiego, Davidas został wypuszczony na wolność. Miał on złożyć przyrzeczenie, że nie będzie brał udziału w kampanji nieposłuszeństwa cywilnego.

— Z Chicago donoszą, o nowej niezwykle gwałtownej fali zimna. Około 150 osób zmarło z powodu mrozów.

— Z Algieru donoszą o obfitych opadach śnieżnych. Linja kolejowa Blidah — Djelfa została zasypana śniegiem. Ruch na linji jest przerwany. W niektórych miejscach warstwa śniegu dochodzi do 160 ctm.

— Z La Paz donoszą o wybuchu powstania Indjan boliwijskich. Powstańcy zawładnęli koszarami w miejscowości Guajaci w pobliżu granicy peruwiańskiej i przerwali linję kolejową Guajaci — La Paz. Kolej ta należy do towarzystwa angielskiego. Rząd boliwijski wysłał silne oddziały wojska, celem zgniecenia powstania.

Rasowość kelnerek zagrożona

Rząd hitlerowski w braku innych kłopotów zajął się obecnie zawodem kelnerskim. Używane dotychczas przez kelnerów fraki zostały zakazane, a w ich miejsce będą nosić specjalne uniformy z barwnym kołnierzem wykończonym złotym sznurem. Na polecenie rządu związek pracowników restauracyjnych wypowiedział się przeciwko zatrudnianiu kelnerek, dowodząc, że z punktu widzenia rasowości praca ich jest połączona z pewnemi nieprzyjemnościami. — Kelnerki powinny być zwolnione. Rząd prawdopodobnie wyda wkrótce w tej mierze rozporządzenie.

„Dziś atak na Mszanę Dolną“

21 górali na ławie oskarżonych w Nowym Sączu

W środę o godz. 9-ej rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Nowym Sączu rozprawa sądowa przeciwko 21 góralom, którzy według aktu oskarżenia, na zebraniu w dniu 29 września ub. roku postanowili, w myśl otrzymanych rozkazów, **urządzić marsz na Mszanę Dolną, celem uwolnienia z więzienia ludowych działaczów** a także podjąć akcję przecinania drutów telegraficznych, rozkręcania szyn kolejowych, niszczenia mostów i t. p.

Rozkaz marszu miał wydać student **Górni**, który wysłał z rozkazem dwóch gońców **Władysława Cieża i Michała Rydzenia**. Wykonawcą rozkazu i kierownikiem akcji miał być **Stanisław Sukła**, prezes Stronnictwa Ludowego w Rabie Niżnej.

Gońcy zastali Suklę u gospodarza Kościelniaka. Gdy Sukła otrzymał kartkę z rozkazem, który jakoby brzmiał: „Dziś atak na Mszanę Dolna o 12-ej w nocy. **Wszyscy pod broń! Zbiórka na Rabie! Zerwać most na Rabce i marsz ku zakrętowi na Mszanie**“, rozesłał ludzi, aby pobudzili chłopów w okolicznych wioskach i ściągnęli ich pod dom Sukły, skąd miał rozpocząć się **marsz na Mszanę**.

Budzonym jakoby mówiono, że wioski organizują się i wyruszą na Mszanę celem uwolnienia uwięzionych działaczów politycznych, oraz **przeciwko żydom i panom**, żądano uzbrojenia się, zabrania ze sobą narzędzi do rozkręcania szyn, niszczenia mostów i tarasowania dróg. Opowiadano przytem, **że policja morduje chłopów i że trzeba urządzić rewolucję**“.

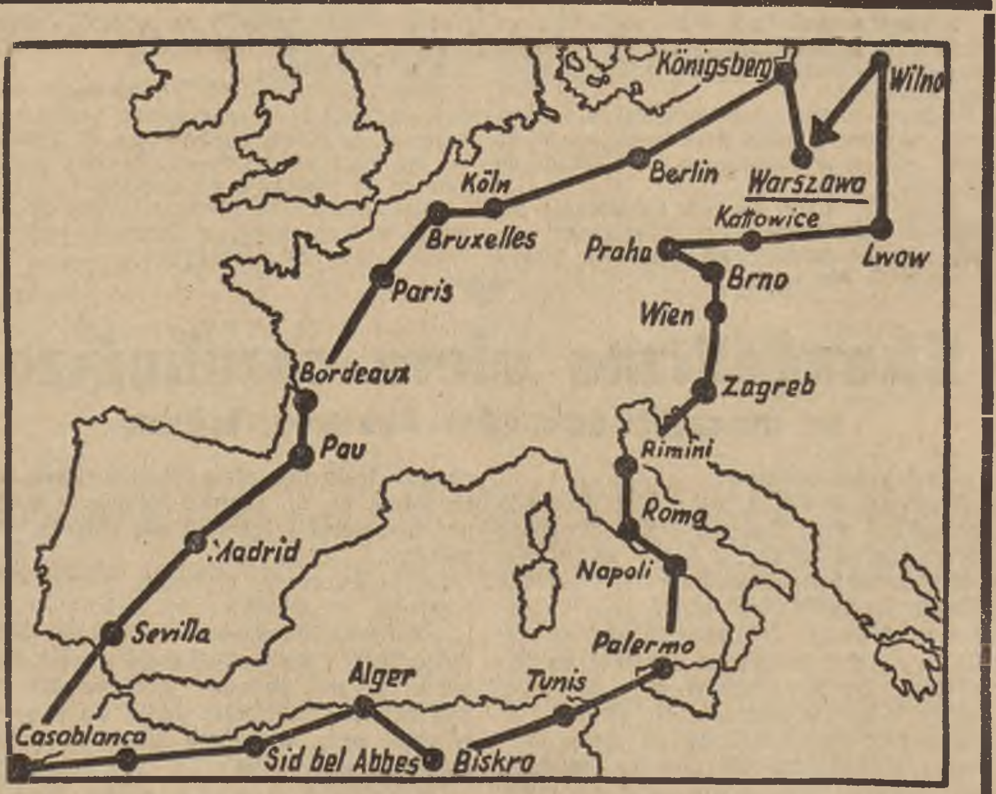
Tegoż dnia około północy poczęli gromadzić się chłopi, **których Sukła podzielił** na grupy, wydał rozkazy, co która grupa ma zrobić.

Sukła **na czele jednej grupy poszedł** w stronę toru kolejowego, jako najważniejszego odcinka i zgodnie z wydanemi rozkazami przystąpiono do niszczenia **mostów, przecinania drutów telefonicznych, tarasowania torów i dróg**. Według aktu oskarżenia, mężczyźni byli uzbrojeni w karabiny i strzelby, a gdy dzięki przypadkowi wykryto całą akcję i gdy nadciągnęła policja, chłopi rozbiegli się na wszystkie strony, zaalarmowani gwizdkami własnych straży.

Prokurator żąda ukarania oskarżonych z art. 164 p. 1 lub p. 2 k. k. oraz dodatkowo z art 47 p. 2 k. k.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonych. Zeznawali student 3-go kursu prawa uniwersytetu w Krakowie, Jakób Górni, Władysław Cież, Rydzeń, Stanisław Sukła, Sebastjan Kościelniak, Michał Żmuda, Jan Gacek, Władysław Nabawa, którzy albo się nie przyznali do winy, albo też odwołali swoje zeznania, złożone w śledztwie.

Sąd skazał akademika **Józefa Górnego na 2 i pół roku więzienia**, jednego osk. **na 4 lata**, jednego **na 3 lata więzienia**, dwóm wymierzył **karę po 2 lata więzienia, dwom po półtora roku więzienia**, jednemu **rok więzienia**, czterem karę **po 6 miesięcy** więzienia, dwóm karę **po 6 miesięcy aresztu**. Resztę oskarżonych sąd uniewinnił. (R.)



Trasa międzynarodowego lotu (Challenge'a) dokoła Europy w roku 1934. Zorganizowanie tegorocznego challenge przypadło Polsce. Polski aeroklub wyznaczył następującą trasę lotu: Warszawa, Królewiec, Berlin, Kolonja Bruksela, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewilla, Casablanca, Sid bel Abbes, Alger, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Praha, Katowice, Lwów, Wilno, Warszawa. Trasa wynosi 9.500 klm.

„Proszę wysiadać! - sekwestruję autobus!“

Niezwykła scena pod Grodźcem

W ub. środę na szosie Będzin—Grodziec miała miejsce **niezwykła scena**. W chwili gdy pełny pasażerów autobus, kursujący na tej linji, jechał w stronę Grodźca, na środku szosy napotkał nieznanego pana z teczką, który podniesieniem ręki zatrzymał pojazd i zdumionym pasażerom oświadczył: **„proszę wysiadać — na autobus zakładam sekwestr“!**

Okazało się, że **tajemniczym panem jest sekwestrator** urzędu skarbowego, który w ten sposób egzekuuje zaległy podatek. Nie pomogły żadne tłumaczenia i perswazje, urzędnik pozostał niewzruszony.

Wsiadł do wozu i odjechał opróżnionym pojazdem do... urzędu skarbowego. Pasażerom nie pozostało nic innego, jak pieszo udać się do domu. Tak też uczynili.

W ten sposób urząd skarbowy zlikwidował trzy kursujące na tej linji autobusy, to też obecnie pozostał jeszcze tylko jeden wóz.

Ogłoszenia

TU WYCIĄĆ!

— 294 —

czuła dla Woleckiego. Były jednak spokojniejsze i czulsze.

Na myśl o Woleckim czuła się onieśmieloną, zaniepokojoną — myśląc o Piotrze, doznawała uczucia pewności i spokoju.

Do Woleckiego ciągnęły ją raczej zmysły; ulegała demonicznemu urokowi jego postaci.

Dla Piotra czuła przyjaźń — tę przyjaźń, której korzenie tkwią w kobiecej potrzebie opieki, poważania i zaufania.

Czy to nie było zrządzenie Boże, że go spotkała właśnie w tej godzinie? Czy los chciał jej wskazać, gdzie było jej prawdziwe szczęście, gdzie miała iść po tak długiem błądzeniu w ciemnościach?

Poznała, jak bezwartościowym jest zewnętrzny blask i pozory.

Dzisiaj wiedziała już, że prawdziwe szczęście nie przychodzi z zewnątrz, że je człowiek raczej nosi w sercu.

Jeżeli serce to nie kocha nikogo, wszystkie skarby świata nie wypełnią jego pustki — co najwyżej oszołomią na pewien czas — jeżeli jednak kryje w sobie miłość, to człowiek będzie szczęśliwym nawet w biedzie!

Nie — nie gardziła już rzemieślnikiem w skromnej bluzie.

Wiedziała dzisiaj, że był stokroć więcej wart, niż darmozjad we fraku.

Oczekiwała tedy z niecierpliwością odwiedzin przyjaciela swej młodości i przyjęła go z ogromną uprzejmością, gdy się zjawił u niej po południu.

Wobec tego, że sama była dzieckiem ludu, czuła się znacznie bliższą swego przyjaciela z czasów

— 295 —

młodości, aniżeli dystyngowanych i eleganckich kawalerów, z którymi przestawała w ostatnich latach i którzy byli dla niej zawsze ludźmi, należącymi do innego świata.

Ażeby nie wprowadzać Piotra w zakłopotanie i nie wzbudzać w nim podejrzenia, że mu chce imponować, włożyła na siebie bardzo zwykłą suknię.

Piotr tymczasem, nie chcąc jej się wydać zbyt prostakiem, ubrał się jak mógł najporządniej.

Nie stał się wprawdzie przez to jeszcze elegantem; trzeba było jednak przyznać, że w czarnym surducie wyglądał bardzo poważnie.

Gdy w chwilę potem siedzieli oboje przy kawie, rozmawiając swobodnie, Lila zwróciła mu z uśmiechem uwagę na jego zmieniony strój.

— Tacy dawni przyjaciele, jak my! — rzekła, łając go. — Mogłeś spokojnie przyjść tak ubrany, jak byłeś rano.

Widzisz, ja również nie ustroiłam się wcale.

Piotr obejrzał się po pokoju. Lila mieszkała jeszcze ciągle w pensjonacie. Mimo to modne dębowe meble, dywany perskie, obrazy na ścianach i błyszczące naczynia, wydały się jemu, który był przyzwyczajony do skromnych warunków, ideałem komfortu.

I ona sama również!

Jakkolwiek była skromnie ubrana, różnica między nią, taką jaką była dzisiaj, a dawna Klarą Ropską, wydała mu się olbrzymią.

— Coby sobie pomyśleli mieszkańcy tego pensjonatu, gdybym był przyszedł do ciebie w mem zwyczajnem robotniczem ubraniu! — bronił się. —

Humor

DZIEDZICTWO KRWI.

Pan Gustaw spotkał starego znajomego.

— Winszuję — powiada — byłem wczoraj na odczycie w związku i słyszałem, jak pański syn przemawiał. Świetny mówca i ma piękny timbre głosu...

— To odziedziczył po mnie — odpowiada z dumą ojciec.

— Wszyscy słuchali go z prawdziwą przyjemnością. Syn pański mówił trzy godziny bez przerwy...

— To już ma po matce...

W MIASTECZKU.

— Pan tutejszy?

— Tak.

— To niechże mi pan powie, kogo przedstawia ten monument?

— Nie wiem.

— A kto go kazał postawić?

— Kolka go wie.

— To choć za czyje fundusze go wzniesiono?

— Albo ja tam wiem.

— Więc pan nic nie wie o tym monumencie?

— Owszem wiem to, że cegłę pod cokół układał mój brat murarz.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Lappainen o metodach treningu narciarskiego

P. Zw. Narciarski zaangażował narciarza fińskiego Tauno Lappainena jako trenera dla naszych zawodników. W przejeździe przez Warszawe p. Lappainen udzielił prasie następującego wywiadu.

— Polacy nie znają odpowiednich form treningowych, a przedewszystkiem nie mają odpowiedniego sprzętu narciarskiego i odpowiednich smarów, co, jak wiadomo, jest bodajże rzeczą najważniejszą.

Największym błędem naszych narciarzy — twierdzi p. Lappainen — jest to, że uprawiają oni narciarstwo jedynie w zimie, podczas gdy w Finlandji, względnie innych krajach skandynawskich narciarz trenuje przez cały rok. W lecie zawodnik, który chce utrzymać swoją formę, musi wziąć udział w specjalnych biegach i uprawiać gimnastykę na świeżem powietrzu. Najlepiej do tego celu nadaje się system Muellera. Na jesieni przeciętny narciarz fiński dla treningu urządza marsze na przestrzeni 600 do 800 klm. (w sumie za całą jesień). W zimie narciarz początkowo powinien bardzo mało biegać i na bardzo krótkich dystansach, dopiero później może on przebywać coraz dłuższe przestrzenie. Urządzać treningi dla narciarzy jedynie zimą jest bardzo dużym błędem.

P. Lappainen bawić będzie w Polsce przez styczeń i luty. Projektowane są obecnie kursy narciarskie w Białowieży i Zakopanem, możliwie jednak, że odbędzie się i trzeci kurs.

Z naszych terenów narciarskich Fin zna jedynie Zakopane, uważa je za świetny teren dla sportów zimowych i żałuje, że cudzoziemcy tak mało wiedzą o Zakopanem.

Wkońcu p. Lappainen oświadczył, że w Finlandji chętnie widzianoby naszych narciarzy. Natychmiast po powrocie do kraju, rozpocznie w tej sprawie pertraktacje.

Reprezentacja łódzkich zapaśników na Śląsku

W związku z zakontraktowaniem przez Łódź dwuch międzymiastowych meczów zapaśniczych, a mianowicie z Katowicami i Królewską Hutą, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę, kapitan związkowy ŁOZA, ustalił już skład naszej reprezentacji. — Przedstawia się on jak nastepuje:

Waga kogucia — Jakubowski (K. E.), waga piórkowa — Kindler (Siła), waga lekka — Piechota (Sokół), waga półśrednia — Jaogdziński (Unja), waga średnia Jakubowski (Unja), waga półciężka — Krysiak (Unja) i waga ciężka — Lipczyński (E. K.). Na rezerwowych wyznaczono Rajskiego (Siła) i Kunieckiego (E. K.)

Dodatkowo zakontraktowano jeszcze spotkanie z reprezentacją Łagiewnik na Śląsku.

Skład reprezentacji Berlina na mecz pięściarski z Poznaniem

Na mecz powyższy, który odbędzie się 7 bm. w Poznaniu w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, wystąpią goście berlińscy w następującym składzie (według kolejności wag od muszej do ciężkiej włacznie): Weinhold, Pierenz, Arenz, Hünnekens, Lütke, Hornemann, Pürsch i Ramek. Nie jest wykluczone, że ostatniego zastąpi rezerwowy zawodnik Horn.

Zawody wzbudziły w Poznaniu wielkie zainteresowanie, tembardziej, że przez cały grudzień nie odbyły się w Poznaniu żadne zawody pięściarskie czy inne.

Poznań, jak donosiliśmy, reprezentowany będzie przez następującą ósemkę: Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Dankowski, Majchrzycki, Przybylski i Piłat.

Program imprez lekkoatletycznych w Poznaniu w bieżącym roku

Zarząd POZLA, wybrany w dniu 8 grudnia ub. r. ukonstytuował się następująco: — Ryszczyński — prezes. Stróżyk, Maronkowski i Dorożała — wiceprezesi. sekretarz — M. Mondralówna, Poznań, ul. Patrona Jackowskiego 72, skarbnik — W Mazurek, gospodarz — T. Weselik, członkowie — Matczyński, Goćwiński, Weselik A., Sablik.

Projektowane przez POZLA imprezy przewidziane są w następujących terminach:

4 marca: mistrzostwa męskie i kobiece w hali.

8 kwietnia: męski bieg na przełaj.

12 i 13 maja: mistrzostwa męskie w klasie C.

20 i 21 maja: mistrzostwa kobiece w klasie B.

27 maja: imprezy w ramach wiosennego święta wf i pw.

17 czerwca: mistrzostwa juniorów i 5-bój kobiecy.

29 czerwca i 1 lipca: Praga — Poznań w Pradze.

2 września: zawody międzynarodowe.

Gwoździem tegorocznych imprez w lekkiej atletyce w Poznaniu będą jednak niewątpliwie mistrzostwa Polski panów. Zapowiadają się one szczególnie ciekawie dla Poznania, gdyż „Warta" zdołała się z przewagą przeszło 100 pkt. uplasować w punktacji o nagrodę prezesa PZLA inż. Znadowskiego i zapewne dążyć będzie do utrzymania tej przewagi, co może jej za rok już zapewnić niemal bez obawy zdobycie tej wartościowej nagrody.

Rozpoczęcie turnieju hokejowego w Krynicy

W środę o godz. 11.15 przed południem rozpoczął się w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy spotkaniem między drużyną wiedeńską Hokey Club Waehring, a A. Z. S. (Poznań).

Mecz zakończył się nieznacznem zwycięstwem wiedeńczyków 1:0 (1:0 0:0 0:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Waehring: Benesch, Hoyta, Lager, Horwath, Stanek, Minger, Brandt, Neumeler, Csongel. AZS.: Stogowski, Ludwiczak I., Zieliński, Tarski, Urbański, Warmiński, Kaźmierczak, Ludwiczak II.

Gra od pierwszej chwili toczy się przy silnej przewadze wiedeńczyków, którzy w 9 minucie pierwszej tercji uzyskują przez najlepszego swego gracza Csoengela piękną bramkę z udałego przeboju. Zawodnicy AZS. nie mogą się dostosować do dobrego śliskiego lodu.

W drugiej i trzeciej tercji gra jest więcej wyrównana, przenosi się z jednej strony na drugą, mimo to jednak wiedeńczycy mają więcej z gry, grając zespołowo pierwszorzędnie, czego natomiast Poznańczykom brak zupełnie.

AZS. zawdzięcza stosunkowo niedużą swą przegraną bramkarzowi Stogowskiemu, który bronił bardzo d o b r z e w beznadziejnych wprost sytuacjach. Wszelkie wysiłki AZS. w trzeciej tercji, zmierzające do strzelenia wyrównującej bramki, rozbijają się o znakomitą obronę tyłów. Publiczności zebrało się bardzo dużo. Zainteresowanie zawodami bardzo wielkie, warunki lodowe doskonałe. Sędzia p. Sachs b. dobry.

Zawody zaszczycili swą obecnością pani marszałkowa Piłsudska i p. min. Pieracki.

Które drużyny zaawansują w Poznańskim OZPN.

Mistrzostwo w klasie „A" — jak wszystkim wiadomo — zdobyła „Legja", która startując w zawodach o wejście do Ligi nie miała szczęścia, ażeby zakwalifikować się do naszej „arystokracji" piłkarskiej. Do klasy B spadają: Olimpja z Poznania i Stella z Gniezna. Na miejsce tych drużyn wchodzą: Unja z Kościana, która zdobyła mistrzostwo w klasie B. Drugim klubem, który wchodzi do klasy A. jest Sparta. Wraca ona po rocznej absencji do klasy wyższej.

Z klasy B do C spadają: Sokół Rawicz, Unja i Maraton z Poznania. Tak Unja jak i Maraton przed rokiem wspólnie weszły do klasy B, by po roku solidarnie znowu spaść do klasy niższej Z klasy C awansują do klasy wyższej: Polonja — Kępno, Skra — Poznań, Kościański Klub Sportowy i Admira z Poznania. Mistrzostwo w klasie C zdobyła: Legja III z Poznania, co bardzo pochlebnie świadczy o rezerwach mistrza okręgu.

Jak z powyższego wynika, z miast prowincjonalnych najkorzystniejszą lokatę uzyskał Kościan, gdzie Unja weszła po raz pierwszy do klasy A, a Kościański Klub Sportowy z klasy C awansował do B klasy.

Sport w Małopolsce

ODWOŁANIE I. KROKU BOKSERSKIEGO

Z powodu niedostatecznej ilości zgłoszeń zawodników do I. kroku bokserskiego, który miał się odbyć w dniach 6 i 7 stycznia br. Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego przesunął termin tych zawodów na okres późniejszy.

UZNANIE DLA PIŁKARZY KRAKOWSKICH

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyrazić uznanie i podziękowanie ekspedycji piłkarskiej Krakowa, za wspaniałe wyniki uzyskane w Belgji, Holandji i Francji.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM

W ubiegłą niedziele rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo drużynowe Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, które przyniosły następujące wyniki:

Wisła — Makkabi 4:3, Hogibor — Hakoah 5:2, Ż. T. S. — Ż. M. S. 4:3, Samson — Ż. T. S. 7:0.

Po ostatnich rozgrywkach sytuacja w tabeli pozostaje nadal niewyjaśniona. O ile pierwsze miejsce obsadził bezapelacyjnie tarnowski Samson, to o drugie miejsce toczy się zacięta walka między Makkabi, Hagiborem i Hakoahem, do których zdaje się poważnie zbliżać Wisła.

Nadchodząca sobota i niedziela przynosi decydujące spotkanie, które prawdopodobnie wyłoni zespół, który wraz z Samsonem reprezentować będzie Kraków na mistrzostwach Polski.

NOWY SKŁAD ZARZĄDU KS. KROWODRZA W KRAKOWIE

Na dorocznem posiedzeniu KS. Krowodrza w Krakowie, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubu w następującym składzie:

Protektor: p. pułk. Kazimierz Brożek, d-ca 20 p. p. Prezes honorowy: Tadeusz Odorzany-Bohdanowicz. Prezes: Józef Taraba; wiceprezesi: Karol Radwanek, Stanisław Szostak, Franciszek Raiter; sekretarz: Józef Głowick ; zastępca sekretarza: Antoni Kawalec; skarbnik: Alojzy Marszałek; zastępca skarbnika: Tadeusz Paluch; gospodarz: Józef Kramarz; zastępca gospodarza: Karol Jurczyński; członkowie zarządu: kpt. Tad. Pszczończak, por. Jan Kalymont, por. Zieliński, dr. Ferdynand Lemer, st. sierż. Jan Lewiński, mgr. Stanisław Dymek, Zygmunt Weiner, Samuel Reich, Zygmunt Łabuzek, Jan Chwastek, Jan Worczyna, Andrzej Kawalec, Tadeusz Koza, Jan Nalepa. Komisja rewizyjna: Józef Kulik chor. Jan Band, sierż. Ludwik Rodzina, Marjan Kwinta; kierownik sekcji piłki nożnej: st. sierż. Jan Chudoment; zastępcy: Jan Nalepa i Józef Kramarz.

Sport na Śląsku

POCZTOWE PW. W RYDUŁTOWACH.

6 bm. gości w Rydułtowach Pocztowe PW. Katowice, które zmierzy się z miejscowym KS. „23". Zawody powyższe zapowiadają się b. ciekawe, bowiem, jak wiadomo, Pocztowcy pokonali na początku r. b. ligowy zespół Cracovji. Ponadto miejscowi pragną zrewanżować się nad gośćmi, którzy pokonali przed kilku tygodniami silny zespół Rybnika „20" 8:2.

KS. „POGOŃ" IMIELIN

zwołuje na 14 bm. godz. 14 w lokalu p. Szewczykowej walne zebranie.

KS. STRZELEC (KOSZĘCIN) — H. K. S. (KOSZĘCIN) 2:1 (1:0)

Spotkanie powyższych dwóch rywalów miejscowych nie było sensacją dla Koszęcina. Drużyna H. K. S. fizycznie słaba, nie zdołała wyrównać. Bramki zdobyli: Knopik A. i Krus po 1. Dla H. K. S Kołodziejczyk L. z karnego. Sędzia p. Kondziela — bezstronny.

KS. „Concordia" Koszęcin został rozwiązany, z powodu utworzenia dwóch nowych zespołów, KS. Strzelec i H. K. S. Koszęcin. Adres: Strzelec Koszęcin i H. K S. —P. Alojzy Janeczek Koszęcin.

Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby K. S. „Concordia" został rozbity z powodu narzucania mu organizacji niemieckiej, gdyż obecnie wszyscy gracze są zarejestrowani w H. K. S. Strzelcy występują w barwach biało-czerwonych, zaś H. K. S. w barwach dawniejszej „Concordji", żółto-czarnych.

RKS. TUR W SZOPIENICACH

zwołuje w sobotę, dnia 6 bm. walne zebranie o godz. 9-tej rano w lokalu p. Henszla, w Szopienicach, przy ul. Janowskiej 1.

KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE.

komunikuje, że roczne walne zebranie KS. R. S. odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 14 w świetlicy (Stary Urząd Gminny). Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawozdania członków „Prezydjum" i wybór nowego zarządu.

„FORTUNA" BRZOZOWICE — „STRZELEC" SZARLEJ 2:0

W dzień 31. 12 odbyły się rewanżowe zawody na boisku KS. „Fortuny" w Brzozowicach. Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze boiska, którzy od meczu do meczu polepszają swoją formę. Wyróżnili się u gospodarzy: Woźniak, Bujocek, bramkarz Franiel i Krupa Józef. Bramki zdobyli Judyga i Woźniok. Sędzia Łapok — dobry.

„FORTUNA" BRZOZOWICE — „RUCH" RADZIONKÓW 2:2

Mecz powyższy odbył się na boisku w Szarleju w dzień nowego roku. „Fortuna" wystąpiła w osłabionym składzie i remisowała z drużyną „Ruchu".

POGROMCA A. K. S. I NAPRZODU W BRZOZOWICACH.

Ruchliwy zarząd KS. „Fortuny" zakontraktował na niedziele, dnia 7 bm. drużynę „Orła" z Wełnowca. „Orzeł" wystąpi w najsilniejszym składzie: Świętek, Kapral, Stachowicz, Śmietana, Czekala, Rutkowski, Malcherczyk, Szulc, Kopy, Król i Świerczyna. Początek o godz. 13 min. 30.

ZAWODY PING-PONGOWE MAKKAKI — TIVOLI 7:3

Ostatnio odbyły się w Bielsku zawody pomiędzy powyższemi stowarzyszeniami, w których Makkabi (Bielsko) odniosła przekonywujące zwycięstwo. Poniżej podajemy poszczególne wyniki:

Kaufmann — Hałat 18:21 21:19 12:21, Hoffmann — Piesch 21:16 21:9, Szczurek — Steiner 15:21 21:11 21:18, Elsner — Gerson 21:14 21:12, Matzner — Wiesner 21:8 21:14, Schmerzler — Menzel 14:21 21:16 21:12, Bem — Słapa 19:21 21:16 16:21, Schmerzler, Steiner — Hałat, Haasner 18:21 21:19 16:21, Elsner, Hoffman — Piesch, Wiesner 21:18 21:19, Matzner, Richter — Gerson, Gruenbaum 21:19 22:24 21:19.

Sensacyjny pojedynek dwóch mistrzów

„RUCH" WIELKIE HAJDUKI — „NAPRZÓD" LIPINY.

Jedyną sensacją w piłce nożnej stanowić będzie dzień 6 bm., gdyż w dniu tym zmierza swe siły „Ruch", jako mistrz Polski, i „Naprzód" jako mistrz Śląska.

Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród zwolenników piłkarstwa, tem więcej, że powyższe drużyny stanowią dziś czołowe zespoły piłkarskie.

Obydwie drużyny wystąpią w najlepszych swych składach, a przygotowały się do zawodów starannie, to też spodziewać się należy zaciętej i emocjonującej walki..

Zawody odbędą się na boisku w Lipinach o godz. 13.30. Przedtem odbędą się zawody drużyn niższych wyżej wspomnianych klubów.

Hokej polski nie będzie reprezentowany na mistrzostwach świata

Jak się dowiadujemy, sprawa wysłania polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata do Medjolanu (3—11 lutego b. r.) przedstawia się bardzo niepewnie, na skutek słabej w roku bieżącym formy czołowych naszych graczy.

Afera „króla" polskich zakładów elektryfikacyjnych

Echa samobójstwa inż. Gerlicza

Przed kilku dniami donosiliśmy o samobójstwie w Łodzi inż. Wiesława Gerlicza, znanego przemysłowca, który był udziałowcem niemal wszystkich przedsiębiorstw elektrycznych, rozsianych na terenie całej Polski.

Powodem samobójstwa było ujawnienie faktu, że Gerlicz **jest bohaterem największej afery w Polsce**, przypominającej żywo głośną panamę króla zapałczanego Ivara Kreugera.

Nie było większego przedsiębiorstwa elektryfikacyjnego w Polsce, w którem nie brałby on żywego udziału.

W Łodzi piastował on stanowisko prezesa i generalnego dyrektora elektrycznych kolejek dojazdowych, wiceprezesa rady i przewodniczącego komitetu wykonawczego łódzkiego Banku Handlowego w Warszawie, był prezesem towarzystwa elektryfikacyjnego „Siła i Światło" oraz członkiem zarządu polskich zakładów elektrotechnicznych „Era", prezesem warszawskich elektrycznych kolejek dojazdowych, członkiem zarządu elektrowni w Pruszkowie, wiceprezesem Śląsko-Dąbrowskich kolejek, łączących wszystkie miejscowości Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego i wreszcie prezesem zarządu elektrowni w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz elektrowni w Zagłębiu Krakowskiem.

„Krwawa" karjera

Ten organ przedsiębiorstw był właśnie tłem całej afery. **Majątek osobisty Gerlicza obliczano na 20 milj. złotych.** Ale do tego majątku doszedł Gerlicz po stosach trupów. Doszedł do niego poprzez cały łańcuch afer i przedziwnych machinacyj.

Już pięć lat temu padła ofiara. **Gerlicz miał pasierba, Tadeusza Kozłowskiego,** który znany był na bruku warszawskim. Znano go specjalnie w sferach giełdziarzy.

Ten oto młodzieniec stał się prawą ręką Gerlicza we wszystkich jego machinacjach finansowych. Trwało to dość długo, aż wreszcie zaczęto przebąkiwać w Warszawie o tem i owem. Zaczęły krążyć wersje o nieczystych interesach, o **puszczaniu w kurs bezwartościowych akcyj,** o zbyt częstem pojawianiu się nowych emisyj akcyj. Groziło wszczęcie śledztwa. **Kozłowski postanowił uratować siebie i ojczyma. Zastrzelił się.**

A z jego śmiercią musiały ustać wszelkie podejrzenia.

Tragedja inż. Gajczaka

Zkolei prawą ręką Gerlicza staje się inż. Kazimierz Gajczak. Gerlicz powołuje go na **stanowisko naczelnego dyrektora towarzystwa „Siła i Światło".** I na tem stanowisku inż Gajczak staje się powolnem narzędziem w rękach Gerlicza.

Ale nadchodzi dzień, gdy inż. Gajczak **dowiaduje się, że wszystkie machinacje mają być wykryte.**

Urząd śledczy w Warszawie **wytacza przeciwko towarzystwu dochodzenie.** W dniu 4 grudnia inż. Gajczak popełnia samobójstwo. Ale przed śmiercią pozostawia on listy, w których opisuje najdokładniej cały swój stosunek do Gerlicza. **donosi o wszystkich nadużyciach, jakich się dopuścił, wskazując winowajcę.**

7 grudnia odbył się jego pogrzeb, na który przyjeżdża Gerlicz. Tam, w Warszawie, dowiaduje się o listach, które pozostawił śp. inż. Gajczak. Następnego dnia przyjeżdża do Łodzi i uporządkowawszy wszystkie papiery, **popełnia samobójstwo.**

Aferzysta w opałach

Co zawierały listy inż. Gajczaka? Dlaczego inż. Gerlicz zmuszony był popełnić samobójstwo?

Dochodzenie przeciwko towarzystwu elektryfikacyjn. „Siła i Światło" w Warszawie rozpoczęło się już dawno. Bezpośrednią przyczyną wszczęcia tych dochodzeń miały być **nadużycia podatkowe, sięgające miljonowych sum.** Chodziło o zatajenie faktycznego bilansu i przedstawienie warszawskim władzom skarbowym bilansu fikcyjnego, sporządzonego w willi w Helenówku poi Łodzią.

„Siła i Światło" próbowało się ratować. **Zaproponowano skarbowi wpłatę 2 milj. złotych.** Ale ministerstwo skarbu nie zgodziło się na przyjęcie tej sumy, gdyż należności skarbowe wynosić miały znacznie więcej.

Zarządzono dochodzenie i w czasie rewizji ksiąg i dokumentów wyszły niespodziewanie na jaw wszystkie **machinacje inż. Gajczaka, dokonywane z polecenia inż. Gerlicza.**

Druga afera — to sprawa łódzkich wąskotorowych kolejek dojazdowych.

Inż. Gerlicz jako naczelny dyrektor kolejek dojazdowych, był **projektodawcą wszystkich zamierzeń i planów inwestycyjnych Towarzystwa.** Wszystkie linje tramwajów podmiejskich, jakie dziś istnieją, są jego dziełem. Ale rzecz dziwna. Plany budowy linji były tak opracowywane, że trasa biegu tramwajów prowadziła niemal zawsze przez tereny, należące do Gerlicza.

I druga rzecz: tereny te nie stanowiły bynajmniej własności Gerlicza od dawnych czasów. Stawały się jego własnością zawsze **na krótko przed uchwałą zebrania akcjonarjuszy,** zatwierdzającą projekty inwestycyjne Gerlicza.

Naczelny dyrektor Gerlicz odkupywał wówczas od „prywatnego" p. Gerlicza ziemię, **po cenie przewyższającej kilkakrotnie „koszt własny".**

„Spadek" po Niemcach

W roku 1915 na teren b. Kongresówki wkroczyli Niemcy i okupowali kraj. Wówczas rozpoczął w Polsce swą działalność **wielki koncern niemiecki „Kraft- und Lichtanlage Aktiengesellschaft" w Berlinie.** Towarzystwo to buduje w Pruszkowie pod Warszawą olbrzymią i pod względem technicznym wspaniale wyposażoną elektrownię. W roku 1918 zaczyna się Niemcom palić grunt pod nogami. Wszystkie znamiona wskazują na to, **że będą oni musieli opuścić Polskę.**

Zaczęli więc gwałtownie wycofywać swe kapitały. Było oczywistem, że gdy okupanci zostaną przepędzeni, cały ten **majątek musi przejść na własność państwa polskiego.**

Wówczas zjawia się Gerlicz, **proponuje sprzedaż akcji tej elektrowni.** Tranzakcja szybko dochodzi do skutku. W identyczny sposób proponuje on sprzedaż akcyj elektrowni w Sosnowcu, która również zbudowana została podczas okupacji.

Gerlicz otrzymuje paszport, wyjeżdża przez Szwajcarję do Brukseli **i sprzedaje akcje Belgom.**

Gdy proklamowano niepodległe państwo polskie, **elektrownia pruszkowska i sosnowiecka były w rękach obcych.** Rząd nie mógł już rościć sobie do nich pretensyj.

Niesłychane te tranzakcje przeprowadza Gerlicz przy pomocy znanego finansisty łódzkiego p. Templa. W pół roku później **nadużywa zaufania Tempka, wyłudza od niego majątek, wkońcu Tempel pozbawia się przez niego życia.**

Samobójstwo aferzysty

Wykrycie tych wszystkich afer a w szczególności szczegóły listów inż. Gajczaka, o których dowiedział się Gerlicz w czasie jego pogrzebu, były powodem tego, że natychmiast po pogrzebie powrócił on do Łodzi. Wprost z pociągu udał się do swej willi, wydał ostatnie dyspozycje służbie, zamknął się w swym gabinecie i **strzelił sobie w głowę.**

Pozostawił list do żony. List bardzo krótki, który nic właściwie nie wyjaśniał, ale kazał domyślać się bardzo wiele. A treść jego była następująca:

„Kochana! Ty jesteś ambitna, wiesz, co to honor, wybaczysz mi. — Gdybyś tutaj była, nie miałbym siły!"



Eleonora Kight, pływaczka amerykańska, ustanowiła podczas zawodów w Miami na Florydzie w pływaniu nowy rekord światowy, bijąc dotychczasowy na przestrzeni 300 mtr. stylem krawlowym, wynoszący 4:08 (Heleny Madison) w czasie 4:07,2. Rekord zaś 300 jardowy poprawiła z 3.58 na 3:45,2.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 4 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 39.75 — 40.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 110.00, 5 proc. poż. konwersyjna 53.50 — 54.00, 6 proc. poż. dolarowa 60.00, 4 proc. poż. dolarowa 50,00 — 50,50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.25 — 58.00 — 57,50 — 58.25 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 49.00 — 49.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Holandja 357.20 — 358.10 — 356.30, Londyn 28.90 — 29.04 — 28.76, Nowy Jork 5.66 — 5.69 — 5.63, Nowy Jork kabel 5.67 — 5.70 — 5.64, Paryż 34.88 — 34.97 — 34.79, Szwajcarja 172.15 — 172.58 — 171.72, Włochy 46.78 — 46.90 — 46.66, Sztokholm 149.15 — 149.90 — 148.40, Oslo 145.10 — 145.80 — 144.40. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.00, dolar prywatnie 5.57.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. Dillonowska 70.00, poż. stabilizacyjna 90.00.

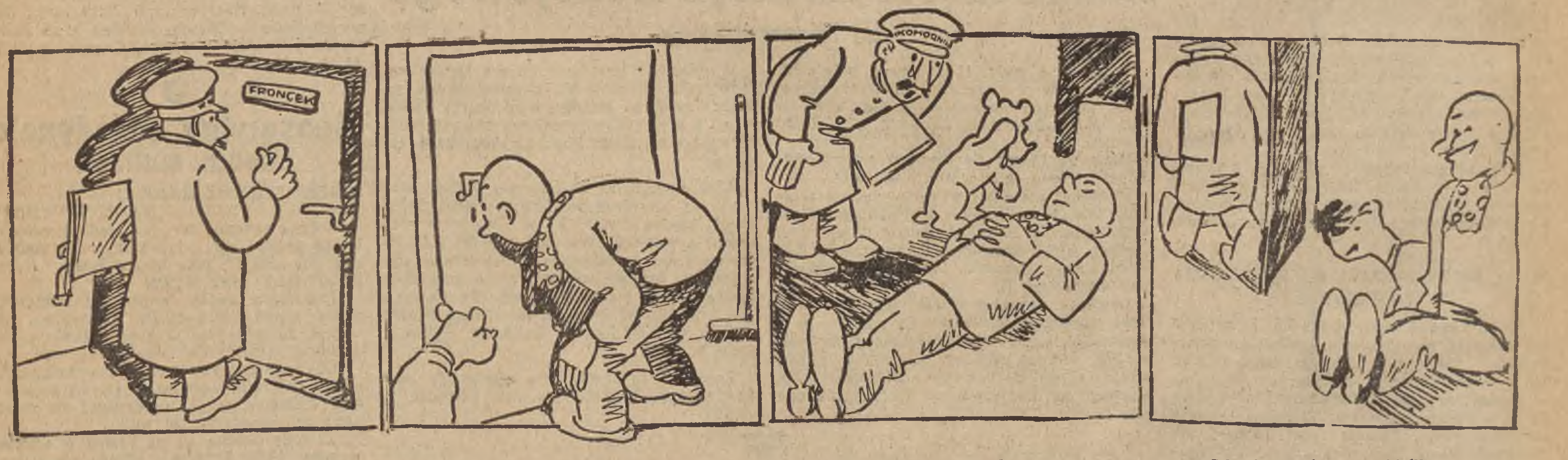
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 4 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,25—18,75, Owies 12.25—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14—14,25, Jęczmień 675—695 gr. 13,50—13,75, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29,50—31,50, Ospa żytnia 9,75—10.25, Ospa pszenna 10,25—10,75, Ospa pszenna gruba 10,75—11,25, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 22—25, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany w taflach 18.50—19,50, Makuch rzepakowy w taflach 16—16.50, Makuch słonecznikowy w taflach 18,50—19.50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13—14,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Komornik w swojej wędrówce
również do drzwi Froncka puka,
myśląc, że za podateczki
jakiś cenny sprzęt wyszuka.

Ale Froncek jest za sprytny
i nie chce podatków płacić,
by ze swojej pustej kiesy
urząd skarbowy bogacić.

Gdy komornik wszedł do izby,
ujrzał Froncka „umarłego",
więc się biedak aż rozpłakał
nad losem nieszczęśliwego.

Gdy komornik się oddalił,
Froncek podniósł się z podłogi
i wtedy na jego twarzy
ukazał się uśmiech błogi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.